

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

ROK VI, Nr 143 (1795)

B

NIEDZIELA, 15—PONIEDZIAŁEK, 16 CZERWCA 1952 ROKU

CENA 30 gr

Nowoczesny sprzęt radziecki dla Pałacu Kultury i Nauki

MOSKWA (PAP). Liczne radzieckie zakłady przemysłowe, wykonują zamówienia dla budowniczych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Zakłady budowy obrabiarek im. Gorkiego odesłały transport tokarek. Zakłady budowy wag im. Dzierżyńskiego wysłały dla budowniczych Pałacu Kultury i Nauki 2 aparaty do dozowania cementu.

W drodze znajduje się już pierwszy transport 5-tonowych ładowarek samobieżnych, wyprodukowanych w zakładach lwowskich oraz elementy dla trzech domów i czterech magazynów, produkcji zakładów budowy domów w Kostopolu w obwodzie rostowskim.

Delegacje chłopów polskich u min. rolnictwa ZSRR

MOSKWA (PAP). Min. rolnictwa ZSRR I. Benediktow przyjął delegację chłopów polskich, która udała się do Zw. Radzieckiego.

Min. Benediktow serdecznie powitał delegację chłopów polskich i zapoznał ją z rozwojem rolnictwa socjalistycznego w ZSRR i pracami przeprowadzanymi nad przeobrażeniem przyrody.

Kierownik delegacji chłopów polskich J. Ożga-Michalski serdecznie podziękował za braterskie przyjęcie. Powiedział on, że wielu chłopów polskich zwiedziło już kolechozy radzieckie, gdzie zapoznali się z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego. Wszyscy oni stali się entuzjastami spółdzielczej gospodarki rolnej.

Delegacja chłopów polskich podzielona została na kilka grup, które w tych dniach wyjadą do kolechozów, ośrodków maszynowo-rolniczych i ośrodków na Kubaniu, do Kraju Stawropolskiego oraz do obwodów rostowskiego i tambowskiego.

15 i 16 bm. słuchowiska radiowe o życiu Prezydenta Bieruta

W niedzielę, 15 bm. o godz. 20 w programie II oraz w poniedziałek, 16 bm. o godz. 21.30 w programie I, Polskie Radio nada trzecie z kolei słuchowisko o życiu i działalności Prezydenta Bolesława Bieruta pt. „Jutro do nas należy”, pisma E. Flaszera, St. Ziembickiego i St. Stampfla. Słuchowisko obejmuje okres od r. 1919 do 1939.

W obronie uwięzionych patriotów, przeciw okupacji amerykańskiej Akcja strajkowo-protestacyjna we Francji

PARYŻ (PAP). We Francji trwa nadal akcja strajkowo-protestacyjna pod hasłem uwolnienia Jacquesa Duclosa, Stila i innych bezprawnie uwięzionych patriotów, pod hasłem walki przeciwko okupacji amerykańskiej.

Na apel CGT włókniarze okręgu Lille złożyli dyrekcjom wszystkich zakładów zawodowe, domagając się równocześnie uwolnienia Duclosa i innych patriotów. W licznych fabrykach okręgu Roubaix oraz w Avignon, Bourges, Chalons sur Marne, Rouen i Chambery odbyły się strajki protestacyjne.

PARYŻ (PAP). Dziennik „Ce Soir” ogłosił treść listu wystosowanego przez Andre Stila do naczelnika więzienia „Sante”. W liście tym Stil stwierdza, że w ciągu ostatnich trzech nocy w jego celi i w celi, w której uwięziony jest Jacques Duclos, wydobywa się jakiś gaz, prawdopodobnie z rur kanalizacyjnych.

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Humanite” opublikował list Jacquesa Duclosa do ministra sprawiedliwości Martinaud-Deplat.

Postępuję pan bezprawnie — pisze Jacques Duclos — odmawiając aresztowania za udział w rzekomym „spisku”, który nie istniał i nie istnieje, praw przysługujących wię-

Uroczystości na Wybrzeżu—imprezy w całym kraju 22 — 29 b. m. »Dni Morza«

Od 22 do 29 bm. odbędą się „Dni Morza”, które organizuje Liga Morska przy współudziale wszystkich organizacji społecznych, młodzieżowych i sportowych.

Liczne imprezy związane z „Dniami Morza” odbędą się w rb. pod hasłem wzmacniania siły gospodarczej i obronnej Polski Ludowej na morzu. „Dni Morza” rozpoczyna się w niedzielę, 22 bm. podniesieniem gali banderowej na wszystkich jednostkach w portach morskich i śródlądowych oraz w przystaniach i ośrodkach wodnych. Okrety i statki pływają „Dni Morza” głosem syren.

64 tys. młodzieży Śląska podjęło 7615 zobowiązań wartości 15 mln. zł 883 brygady produkcyjne w Warszawie WALCZĄ O ZASZCZYT UCZESTNICTWA W ZŁOCIE

„Kto kocha swój kraj, swoją ojczyznę, ten służy jej ze wszystkich swoich sił i zdolności” — głoszą słowa apelu ZG ZMP, wzywającego młodzież do szlachetnej rywalizacji przed Złotem Młodych Przewodników. Wrazem głębokiej miłości młodzieży do Ojczyzny i do jej przodków, w tym roku podjęli zobowiązania i zwycięsko wykonywanych.

W woj. katowickim podjęło już 7.615 produkcyjnych zobowiązań zespołowych i indywidualnych, których realizacja przyniesie gospodarce narodowej ponad 15 mln. zł oszczędności.

We współzawodnictwie złotowym bierze tu udział 64 tys. młodzieży, w tym 25 tys. młodzieży niezorganizowanej. Ponad 7 tys. młodych górników podpisało między sobą umowy współzawodnictwa o lepsze wyniki w produkcji.

W wyniku rywalizacji o palmę pierwszeństwa i tytuł najlepszego w zawodzie — na czoło produkcyjnych górników wysunął się ZMP-owiec C. Ruszer z kopalni „Zabrze-Wschód”, który swą ostatnią normę miesięczną wykonał w 402 proc.

Ostatnio, w okresie kampanii złotowej — powstało w Warszawie 401 nowych brygad, które, obok 482 dotychczas istniejących, stanęły do walki o jak najlepszą wydajność pracy.

W WPB-5 sześciuosobowa brygada Jeguszy, która postanowiła podnieść wydajność pracy z 220 do 240 proc. — wykonuje obecnie 400 proc. normy, brygada Kurka zobowiązała się podnieść wydajność z 220 na 250 proc., a osiąga 390 proc. 16 nowopowstałych brygad w Warsz. Zakł. Budowy Urz. Przem. wykonuje w czynnie złotowym 3 kotły i podwozie ponad plan.

Wartość zobowiązań podjętych w Zakładach Wytwarzających Lampy Elektryczne im. R. Luksemburg

— w których powstało 30 nowych brygad — wynosi ponad milion zł.

Marynarze — ZMP-owcy ze statku „Karpaty” meldują, że zobowiązanie swoje wykonali w 180 proc. Podczas rejsu w wolnych chwilach od pracy pomalowali oni 1.300 m kw. pokładu.

Czyn harcerzy

W przygotowaniach do Złota Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej liczny udział bierze również młodzież harcerska.

W woj. łódzkim w czynie złotowym bierze udział około 50 tys. harcerzy zorganizowanych w 550 drużynach. Liczny udział w czynie złotowym biorą również harcerze woj. olsztyńskiego, poznańskiego, kieleckiego i innych. Walczą o lepsze wyniki w nauce oraz wykonują prace społeczne jak: zalesianie kraju, zbiórka złomu i makulatury, hodowla królików, walka z chwastami i inne.

„Zebrałiśmy 6 tys. kg złomu, 3 tys. kg metali kolorowych, 105 kg makulatury, 279 kg szmat, 2 tys. sztuk butelek oraz przepracowaliśmy 700 roboczogodzin przy zalesianiu” — taki meldunek złożyła już drużyna harcerska przy Szkole Podstawowej Nr 3 w Łabędach.

W woj. krakowskim do czynu złotowego przystąpiło około 500 drużyn harcerskich.

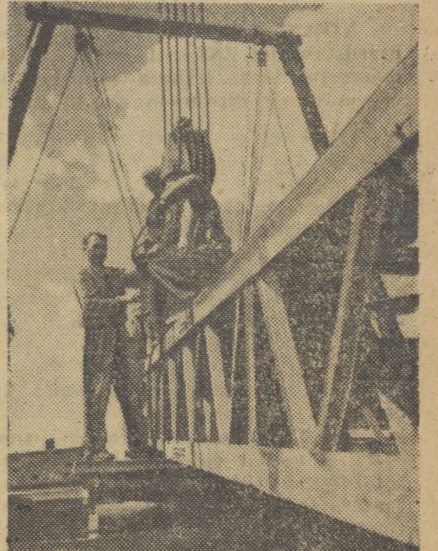
Rok budowy Metro

Minął już rok pracy przy budowie warszawskiego Metro. W czerwcu ub. roku zaczęto głębić pierwsze szyby. Dziś górnicze wieże Metro zrosły się nierozdzielnie ze stołecznym krajobrazem. Roboty idą w coraz szybszym tempie. Jeszcze w tym roku rozpocznie się drażnienie tuneli, którymi w przyszłości pomkną elektryczne pociągi Szybkiej Kolei Miejskiej. Coraz głębiej schodzą górnicy Warszawy — budowniczowie szybów.

Na zdjęciu poniżej: rębacz Józef Heller i Rufin Kula przy pracy.

Obok: montaż wieży wyciągowej jednego z szybów. Pracują przy niej doświadczeni przy budowie radiostacji rasyńskiej montażysty z brygad Kozłowskiego i Podłogi.

Foto — Nowosielski (CAF.)



Sztandary przechodnie i nagrody dla przodujących spółdzielni produkcyjnych i POM Uchwała Prezydium Rządu

Prezydium Rządu postanowiło wprowadzić sztandary przechodnie i nagrody jako wyróżnienia dla przodujących spółdzielni produkcyjnych i ośrodków maszynowych.

Sztandary przechodnie przysługujące przodującym spółdzielniom produkcyjnym (w powiatach liczących co najmniej 10 spółdzielni, a w wyjątkowych wypadkach również i w innych powiatach), które uczestniczą we współzawodnictwie pracy terminowo wywiązały się ze wszystkich obowiązków wobec Państwa, osiągnęły plany wyżej od zaplanowanych i powiększyły mienie zespołowe w oparciu o własne fundusze. Dalszymi warunkami decydującymi o przyznaniu sztandaru przechodniego są również: socjalistyczny stosunek członków do pracy zespołowej, rozwój życia społecznego i kulturalnego, działalność oparta ściśle o zasady statutowe oraz przodownictwo w

pracy nad dalszym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej.

Wraz ze sztandarami przechodnimi przysługujące przodującym spółdzielniom również nagrody wartości do 5 tys. zł w formie inwentarza rolniczego lub sprzętu dla celów kulturalno-oświatowych.

Z wnioskami o przyznanie sztandarów przechodnich i nagród występować będą rady społeczne POM-ów do Prezydium powiatowych rad narodowych, które przysługujące będą wyróżnienia co rok, w lutym.

Sztandar przechodni i nagrodę pieniężną do 5 tys. zł na cele kulturalno-oświatowe dla najlepszego POM w województwie przysługujące będzie Prezydium wojewódzkiej rady narodowej na wniosek Okr. Zarz. Zw. Zaw. Prac. Rolniczych, również co rok, w lutym. Wyróżnienie przysługujące będzie najlepszym POM-om, które przekroczyły plany w zakresie: wykonania umów ze spółdzielni, wzrostu plonów na polach spółdzielczych, eksploatacji sprzętu, obniżki kosztów własnych, oszczędności paliwa, konserwacji i remontu, a jednocześnie przodują w pracy politycznej, przyczyniając się do umacniania istniejących i powstawania nowych spółdzielni produkcyjnych w rejonie działalności POM.

Ponieważ w r. ub. oraz w okresie kampanii wiosennej wiele spółdzielni i POM-ów osiągnęło wysokie wyniki we współzawodnictwie, uchwała Prezydium Rządu przewiduje, że za te osiągnięcia będą przysługujące sztandary przechodnie i nagrody jeszcze w rb.

Istnieją olbrzymie możliwości rozszerzenia wymiany handlowej — na przeszkodzie stoi polityka przemocy USA Oświadczenie delegata polskiego w ONZ

NOWY JORK (PAP). Rada Społeczno-Gospodarcza ONZ przeprowadziła dyskusję nad sprawozdaniem Europejskiej Komisji Gospodarczej o sytuacji gospodarczej w Europie w 1951 r.

Sekretarz generalny Komisji, Gunnar Myrdal, oświadczył, że Europejska Komisja Gospodarcza czyni wysiłki w kierunku rozszerzenia wymiany handlowej między Wschodem a Zachodem, napotyka jednak na poważne trudności, wynikające z sytuacji międzynarodowej i z polityki „zimnej wojny”. Komisja planuje

zwolnienie jesienią b.r. specjalnej sesji w sprawie handlu między Wschodem a Zachodem.

Podczas dyskusji, przedstawiciele Francji, Belgii, Szwecji i W. Brytanii wykazali duże zainteresowanie możliwościami rozszerzenia wymiany handlowej z Europą wschodnią, jak również dalszymi planami Europejskiej Komisji Gospodarczej.

Delegat ZSRR, Arkadiew wskazał, iż w obecnej sytuacji gospodarczej świata, wyraźnie zarysowuje się linia podziału. Z jednej strony daje się zaobserwować stały wzrost i wszechstronny rozwój pokojowej gospodarki Zw. Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i Chin Ludowych, z drugiej zaś strony — odbywa się pociągająca militarna USA i pod ich naciskiem — również krajów zachodnioeuropejskich, w wyniku czego w krajach tych powstaje chaos gospodarczy i narastają poważne trudności.

Przytaczając niezbitę dowody, przedstawiciel ZSRR obalił oszczerstwa przedstawicieli USA, W. Brytanii i innych krajów, jakoby przyczyną szaleńczego wysiłku zbrojeń w krajach atlantyckich było „istnienie groźby agresji” ze strony

ZSRR. Rzeczywistą przyczyną zbrojeń krajów kapitalistycznych jest agresywna polityka St. Zjednoczonych i ich satelitów, uprawiana w interesie wielkich monopol — przede wszystkim amerykańskich.

Obecna sytuacja w handlu międzynarodowym — powiedział Arkadiew — nie wynika również z różnic ustrojowych, lecz z braku dobrej woli USA i ich satelitów, z ich polityki wojny i zbrojeń.

W dyskusji zabierali również głos przedstawiciele Czechosłowacji i Polski.

Przedstawiciel Polski, min. H. Birecki udowodnił, że St. Zjednoczone celowo i roztropnie stawiają przeszkody na drodze rozwoju międzynarodowych stosunków gospodarczych, posługując się metodami dyskryminacji i przymusu.

Kraje demokracji ludowej — oświadczył min. Birecki — a zwłaszcza Polska, gotowe są zawsze do zwiększenia wymiany handlowej z krajami Europy zach. i z krajami zamorskimi, do nawiązania z nimi normalnych stosunków gospodarczych. Możliwość rozszerzenia wymiany handlowej między Europą zachodnią i wschodnią są olbrzymie. Sama Polska mogłaby w najbliższych latach eksportować do Europy zachodniej towary na sumę około pół miliarda dolarów rocznie i importować na tę samą sumę.

Na rozkaz opiekunów zbrodniarzy hitlerowskich Rządy Francji i Danii usiłują nie dopuścić do odbycia konferencji w sprawie pokojowego rozstrzygnięcia problemu Niemiec

KOPENHAGA (PAP). — Ponieważ rząd francuski — na rozkaz władz amerykańskich — zakazał odbycia w Paryżu Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego rozstrzygnięcia problemu niemieckiego, komitet organizacyjny konferencji postanowił zwołać ją do Kopenhagi w dniach 13 — 15 bm. Władze duńskie działające — podobnie jak władze francuskie — na rozkaz rządu amerykańskiego odmówiły jednak wydania wiz wjazdowych uczestnikom konferencji i tym samym uniemożliwiły odbycie obrad w Kopenhadze.

Duński komitet organizacyjny konferencji ogłosił w prasie protest przeciwko tej antydemokratycznej decyzji rządu duńskiego.

Jak stwierdza protest, odmówiono wydania wiz wjazdowych pisarzowi Arnoldowi Zweigowi, b. kanclerzowi Niemiec dr Wirthowi, prezesowi PAN prof. J. Dembowskiemu, rektorowi Uniwersytetu im. Karola w Pradze J. Mukarovskiemu i innym działaczom ruchu obrońców pokoju.

BERLIN (PAP). Władze duńskie odmówiły wiz wjazdowych na Międzynarodową Konferencję w sprawie pokojowego rozstrzygnięcia problemu niemieckiego również delegatom Niemiec zach., a m. in. głowie Kościoła Ewangelickiego, pastrowi Niemcelewierowi oraz byłemu ministrowi spraw wewn. rządu Adenauera — Heinemannowi.

KOPENHAGA (PAP). Liczne duńskie organizacje demokratyczne protestują przeciwko odmowie rządu duńskiego wydania wiz wjazdowych uczestnikom Międzynarodowej Konferencji dla rozstrzygnięcia problemu niemieckiego.

Dziennik „Politiken” ogłasza oświadczenie komitetu wykonawczego organizacji młodzieżowej Duńskiej Partii Radykalnej, które stwierdza, że decyzja rządu jest hańbą dla narodu duńskiego.

Dziennik „Information” zamieszcza artykuł wstępny krytykujący odmowę rządu duńskiego pod wymownym tytułem: „Głupia decyzja”.

BERLIN (PAP). — Przewodniczącą Izby Ludowej NRD, Dieckmann — jako przewodniczącą niemieckiej delegacji na Międzynarodową Konferencję dla rozstrzygnięcia problemu niemieckiego, ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

— Rząd duński zakazał wjazdu do Danii delegacji Niemiec, Austrii, Polski i Czechosłowacji. Decyzja rządu duńskiego wywołata tym większe rozczarowanie milijonów pokój narodu, że jest sprzeczna nie tylko z pokojowymi tradycjami Danii, lecz również z powziętą niedawno przez parlament duński uchwałą, domagającą się podjęcia rokowań przedstawicieli czterech mocarstw w celu pokojowego rozstrzygnięcia problemu niemieckiego i innych spornych zagadnień w Europie.

Ocalenie i utrwalenie pokoju przez pokojowe rozstrzygnięcie pro-

blemu niemieckiego jest szczerym dążeniem całej Europy i całego świata. Dlatego też Międzynarodowa Konferencja dla rozstrzygnięcia problemu niemieckiego musi się odbyć i odbędzie się, mimo negatywnego stanowiska rządu duńskiego w tej sprawie.

Zaprzeczenie agencji TASS w sprawie jeńców japońskich w ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujące zaprzeczenie:

Prasa japońska powołując się na informacje otrzymane od deputowanego do parlamentu japońskiego p. Tomi Kora, która odwiedziła niedawno ZSRR, twierdzi, że według informacji posłanych rzekomo przez Tomi Kora, Zw. Radziecki w wypadku zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią gotów byłby zwolnić 182 tys. japońskich jeńców wojennych, znajdujących się jakoby w ZSRR.

Agencja Tass jest upoważniona do stwierdzenia, że tego rodzaju doniesienia są całkowicie zmyślone.

W czasie pobytu p. Tomi Kora w ZSRR nie prowadzono żadnych rozmów ani na temat separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią, ani w sprawie japońskich jeńców.

Rozpowiadane przez prasę japońską wiadomości o tym, że w ZSRR znajduje się rzekomo 182 tys. japońskich jeńców wojennych, są jedną z wielu prób wprowadzenia w błąd opinii publicznej Japonii. Jak wiadomo z publikowanych oficjalnych oświadczeń radzieckich, w ZSRR pozostało zaledwie 1.487 japońskich jeńców wojennych, skazanych za popełnione przez nich zbrodnie wojenne.

Przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych odpowiednią na zbrodniczy »układ ogólny«

Przemówienie przodownika pracy B. Czyża

Na Ogólnopolskiej Konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. — o Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe B. Czyż, przodownik pracy z huty „Ostrołęka”, który w kwietniu br. zameldował o całkowitym wykonaniu przypadających na niego zadań planu 6-letniego powiedział m. in.:

„Dzięki nowym, prawdziwie socjalistycznym warunkom pracy już 10 kwietnia wykonałem swoje zadania przypadające mi w planie 6-letnim. I to jest moja odpowiedź na zakusy imperialistów. Wydział, na którym pracuję, trzy dni temu wykonał już plan półroczny — i to jest odpowiedź naszej załogi na układy ogólne i inne zbrodnicze knowane.

Klasa robotnicza doskonale pamięta czasy przedwojenne, pamięta również ile ofiar musiała ponieść, by zdobyć należne jej prawa, odrobić zaoferowane gospodarce pozostawione po rządach sanacyjnych. My wszyscy

cy pamiętamy i nigdy nie zapomnimy, że dzięki wielkiemu Zw. Radzieckiemu możemy szczęśliwie żyć i budować nowe, wspaniałe jutro.

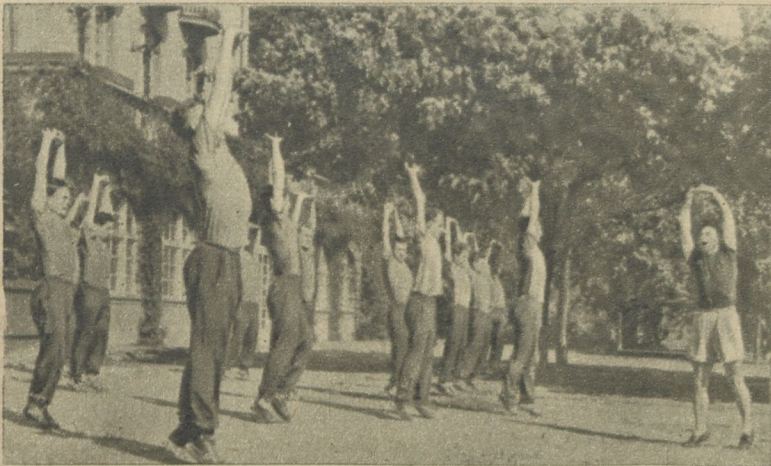
Dlatego dzisiaj, kiedy siły wojny i grabieży szukają nową wojnę, kiedy J. Duclos i A. Stila bezprawnie aresztują i osadzają w więzieniu, kiedy na siłę przybierają masowe mordy jeńców koreańskich i chińskich na wyspie Kożedo — my, naród polski, zespolony wokół naszego Ludowego Rządu i PZPR, wzmagamy swe wysiłki dla szybkiego zbudowania ustroju socjalistycznego i utrwalenia pokoju na świecie.

My, prości żołnierze pokoju mamy wielkie zadanie mobilizowania całego społeczeństwa. Im większe będą nasze szereg, tym większa będzie nasza siła, tym szybciej i trwalej wzrastać będzie gmach naszej Socjalistycznej Ojczyzny, tym trwalej będzie pokój dla wszystkich ludzi na świecie.

NA PRZEDOLIMPIJSKICH OBOZACH

Otoczeni opieką państwa, sportowcy polscy intensywnie przygotowują się do zbliżającej się szybko krokami Olimpiady. Każdy dzień wypełniony ćwiczeniami praktycznymi i teoretycznymi na obozach kadr przedolimpijskich ma przygotować najlepszych naszych sportowców do godnego reprezentowania barw narodowych w największych igrzyskach sportowych świata.

Zdjęcia Edwarda Franckowiaka



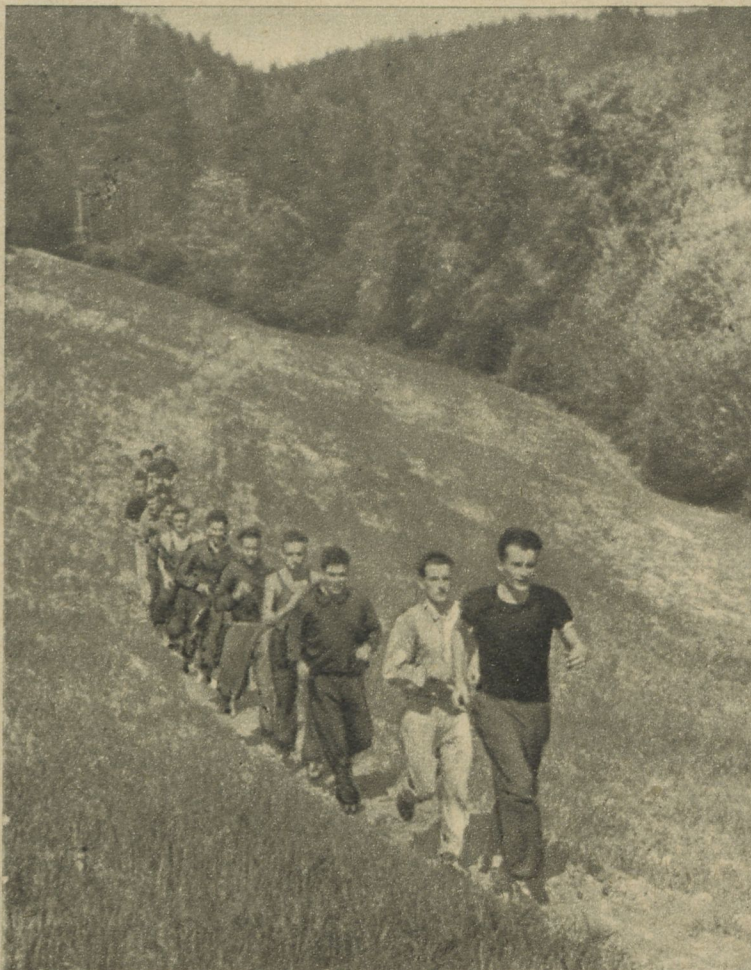
„Wspiąć się na palce — skłoon!” — woła instruktor — a kości piłkarzy aż trzeszczą. Poranna gimnastyka rozpoczyna każdy dzień wypełniony forsownymi ćwiczeniami na obozie kadry piłkarzy w Sopocie.



Egzaminem z postępów naszych piłkarzy są trudne spotkania z drużynami radzieckimi, węgierskimi i innymi, zaliczającymi się do czołówki światowego piłkarstwa. A oto fragment spotkania kadry B z węgierskim zespołem DOZSA we Wrzeszczu, zakończonych zwycięstwem Polaków 4:3.

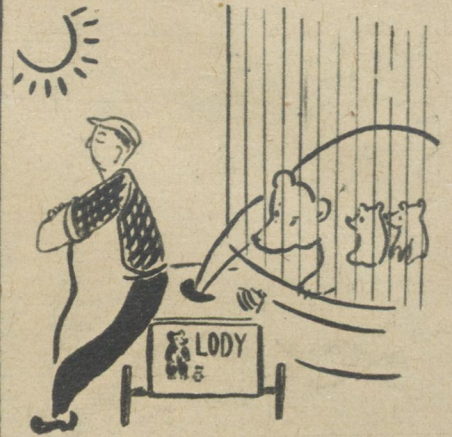


Po meczu zasłużony odpoczynek. Na pokładzie statku piłkarze polscy i węgierscy jadą na Hel.



Taki marszobieg po wzgórzach rozrzuconych wokół Oliwy zapewni naszym koszykarzom dobrą kondycję.

HUMOR



BIAŁE NIEDŹWIEDZIE W ZOO

— Zaraz wam pokażę autentyczne lody.



— Uważaj, kochanie, bo strażnik się złości.



Uniwersalny parasol na obecną pogodę: uchyla kłapę dzięki fotoelektrycznej komórce czulej na promienie słoneczne.

NOWE REKORDY

2:45.2 200m 1	100 i 200m 1:21.8 i 2:59.4 2
4 x 200m 11:35.2 3	200 m 2:04.2 4

24 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

Spośród 22 rekordów pływackich, jakie postanowili pobić nasi pływacy w ramach zobowiązań, podejmowanych dla uczczenia Złotu Młodych Przewodników — kilka już padło. Zamieszczone wyżej rysunki pozwolą uczestnikom konkursu na odgadnięcie nazwisk nowych rekordzistów, tym bardziej, że z rysunków nie trudno się domyślić, o jaką pływacką „specjalność” chodzi. Za trafne rozwiązania przyznane będą drogą losowania nagrody książkowe. Odpowiedzi nadsyłać należy do dn. 24 czerwca br. pod adresem redakcji „Życia Warszawy”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 z dopiskiem na kopercie „24 konkurs Dodatku Ilustrowanego”.



Model 1 i 2. Letnie sukienki z jedwabiu lub kretonu o charakterze sportowym. Wszywane krótkie rękawki; kołnierzyki koszulowe z dość szerokimi kłapami. Spódnice poszerzane lub marszczone. Mod. 3. Oryginalny sportowy komplecik na plażę i wczesne wycieczki. Krótkie spodenki z nakładanymi kieszeniami, góra kombinowana z dwóch harmonizujących z sobą barwami materiałów.

Zdjęcia w tym numerze: CAF, WAF, SIB, C.O.P.A. (Kaczkowski, Myszkowski, Hartwig), W. Piotrowski oraz obsługa własna.

Zakłady Drukarskie i Wkłóśdrukowe RSW „PRASA” Warszawa, Marszałkowska 3/5.

3 B-20158

Mocarstwa zach. nadal uchylają się od redukcji zbrojeń i sił zbrojnych ZSRR DEMASKUJE NOWE PROPOZYCJE TRZECH w Komisji Rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Komisji Rozbrojeniowej ONZ przedstawiciel ZSRR J. Malik zajął stanowisko wobec propozycji trzech mocarstw zach. w sprawie ustalenia tzw. „maksymalnego poziomu” liczebności sił zbrojnych ZSRR, St. Zjednoczonych, Anglii i Francji.

Analiza tej propozycji — stwierdził delegat radziecki — wykazuje, że trzy mocarstwa zach. w dalszym ciągu usiłują odwrócić uwagę od sprawy sił zbrojnych od problemu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Usiłują one ograniczyć zagadnienie do dyskusji nad propozycją amerykańską w sprawie zbierania informacji o zbrojeniach i siłach zbrojnych, uzupełniając to obecnie propozycją o ustaleniu maksymalnego poziomu liczebności sił zbrojnych.

Jest rzeczą powszechnie znaną — mówił dalej Malik — że militariści amerykańscy liczą na szerokie zastosowanie broni masowej zagłady ludzi — atomowej, bakteriologicznej, chemicznej i innej, oraz na wykorzystanie w tym celu lotnictwa wojennego i marynarki wojennej w charakterze „głównych sił zbrojnych”. Zdaniem kół rządzących USA, do prowadzenia agresywnej wojny przy użyciu takich środków agresji potrzebne są stosunkowo niewielkie liczebności sił zbrojnych. Tymczasem propozycja trzech mocarstw pomija milczeniem sprawę redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej i broni bakteriologicznej.

J. Malik podkreślił następnie, że propozycja trzech mocarstw zach. nie przewiduje również w gruncie rzeczy redukcji sił zbrojnych. Propozycja przez nie „poziom liczebności sił zbrojnych” poszczególne państwa ustalony został w sposób dowolny, bez uwzględnienia liczby ludności, obszaru oraz innych kryteriów, których znaczenia nie mogą zaprzeczyć nawet sami autorzy propozycji. Dla USA, Anglii i Francji — stwierdził Malik — proponowane są inne kryteria, niż dla Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

W dalszym ciągu J. Malik przytoczył dane dotyczące liczebności sił zbrojnych mocarstw zach.

Qlbrzymie zbrojenia mocarstw zachodnich

Tak więc liczebność sił zbrojnych FRANCJI, według oficjalnych deklaracji min. Plevana, przewyższała ma 100 tys. br. 500 tysięcy ludzi. Trzy mocarstwa nie proponują zredukowania tych rozróżnych sił zbrojnych, lecz przeciwnie, proponują ustalenie „maksymalnego poziomu” sił zbrojnych dla Francji w wysokości własnie 800 tys. żołnierzy i oficerów.

Dla ANGLII, której siły zbrojne wynoszą obecnie według oficjalnych danych — 958 tys. ludzi, a w ciągu br. maja przekroczyć milion ludzi, propozycja trzech mocarstw przewiduje „maksymalny poziom” sił zbroj-

nych w wysokości 800 tys. żołnierzy i oficerów. Plan trzech mocarstw w stosunku do Anglii w gruncie rzeczy zmierza również do tego, aby utrzymać i usankcjonować jej rozróżne siły zbrojne — przede wszystkim lotnicze i morskie.

Co do USA to — jak wiadomo — najbardziej charakterystyczną cechą ich wysiłku zbrojeń jest ogromny wzrost liczebności lotniczych i morskich sił zbrojnych. Te dwa rodzaje wojsk już od dawna traktowane są przez kół rządzących USA jako podstawowa „siła szturmowa”, tj. podstawowa siła agresywna, i wobec tego poświęca się im szczególną uwagę.

W 1951 r. liczebność personelu sił lotniczych USA wzrosła do 788.381 ludzi (w 1948 r. 387.730, a w 1949 r. — 419.347), obecnie zaś — według oficjalnego oświadczenia Trumana z 7 bm. — sięga miliona osób. Wraz z rezerwą lotnicze siły zbrojne USA wynoszą przeszło 1.260.000 ludzi. Trumana zaznaczył przy tym, że nie uwzględnił lotnictwa przydzielonego do marynarki wojennej.

Siły morskie USA w okresie od 1950 r. do stycznia 1952 r. zwiększyły się z 457.700 ludzi do 1.010.000 ludzi, włączając w to piechotę morską, tj. zwiększyły się przeszło dwukrotnie. Według danych, opublikowanych w prasie amerykańskiej i w informatorze „World Almanach” z r. 1952, lotnicze i morskie siły zbrojne uważane przez imperialistów amerykańskich za „główną siłę szturmową” wynoszą obecnie przeszło 80 proc. całości sił zbrojnych USA.

Wszystko to świadczy — podkreślił Malik — że propozycja trzech

Lud włoski protestuje przeciw wizycie gen. Ridgwaya

RZYM (PAP). W związku z zapowiadzianym przybyciem do Włoch oprawy narodu koreańskiego gen. Ridgwaya w całym kraju odbywają się zebrań protestacyjnych bojowników o pokój.

12 bm. de Gasperi przeprowadził konferencję z min. Scelba. Opublikowano komunikat rządu, który stwierdza, iż rząd nie pozwoli, aby Ridgway nazywany „generałem dzuma”. Rząd grozi, że wszelkie demonstracje publiczne przeciwko Ridgwayowi zostaną zdławione.

mocarstw o „maksymalnym poziomie” sił zbrojnych zmierza nie do redukcji, lecz do legalizacji nadmiernie rozróżnych sił zbrojnych i zbrojeń USA, Anglii i Francji, a przede wszystkim sił lotniczych i morskich. Oczywiście jest w tym stanie rzeczy, że bez włączenia lotnictwa wojskowego i marynarki wojennej do ogólnej liczby sił zbrojnych nie można rozpatrywać żadnych planów i propozycji, dotyczących redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Bazy wojskowe USA — zagrożeniem pokoju

Plan trzech mocarstw nie przewiduje również likwidacji baz wojskowych na terytoriach obcych. Tymczasem według danych publikowanych nieraz przez prasę amerykańską i z pewnością niekompletnych, St. Zjednoczone mają obecnie na terytoriach innych państw przeszło 400 baz wojskowych, w których przebywają amerykańskie siły lotnicze i morskie. Zwiększając z roku na rok liczbę swoich baz na terytoriach obcych, St. Zjednoczone zwiększają równocześnie ilość stacjonującego tam lotnictwa wojskowego USA. DANE TE — podkreślił Malik — ŚWIADCZĄ O TYM, Z KTÓREJ STRONY ZAGROŻONY JEST POKÓJ. „Plan trzech” przewiduje możliwość zwiększenia sił zbrojnych w razie jakichś „szczególnych zobowiązań”.

Takie zastrzeżenie zmierza po pierwsze do tego, by osłonić i usprawiedliwić agresję amerykańską w Korei, a po drugie — by stworzyć dla USA furtkę, za pomocą której mogłyby one rościć pretensje do zwiększenia swych sił zbrojnych pod pretekstem „szczególnych zobowiązań”, a tym samym uchylać się również nadal od redukcji sił zbrojnych i zbrojeń.

Umyslnie przeciagając i zrywając rokowania o rozejm w Korei, rząd USA będzie mógł zawsze maskować powoływaniem się na konflikt koreański swoją odmowę redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej.

Konkretnie propozycje radzieckie

Malik stwierdził, że nowa propozycja trzech mocarstw zmierza również do tego, aby przeszkodzić komunistom w powzięciu rzeczywistej uchwały o redukcji sił zbrojnych i

zbrojeń oraz o zakazie broni atomowej. Związki Radzieckie przeciwstawia temu swoje propozycje — otwarte, uczciwe i konkretne, propozycje, które istotnie zapewniają rozwiązanie problemu redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz zakazu broni atomowej, rozwiązanie problemu zmniejszenia groźby agresji, groźby przygotowania i rozpętania nowej wojny światowej.

Kończąc, Malik złożył w Imieniu delegacji ZSRR następujące oświadczenie:

— Jak wiadomo — propozycje radzieckie przewidują zredukowanie przez pięć wielkich mocarstw ich zbrojeń i sił zbrojnych o jedną trzecią. Jeżeli rządy trzech mocarstw istotnie zamierzają zredukować swe siły zbrojne i zbrojenia choćby o jedną trzecią i jeżeli zgodzą się powziąć konkretną decyzję w tej sprawie równocześnie z decyzją o zakazie broni atomowej i o ustanowieniu kontroli nad przestrzeganiem takiego zakazu — delegacja radziecka nie przewiduje trudności na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Wznowienie rokowań w Panmundżon Prasa brytyjska o mordach na Kożedo

PEKIN (PAP). — 11 bm. po 3-dniowej przerwie, powstałej z winy Amerykanów, odbyło się w Panmundżon kolejne posiedzenie komisji rozejmowej w sprawie zawieszenia broni w Korei.

W czasie przerwy w obradach, 10 bm., według niekompletnych jeszcze danych, Amerykanie zamordowali w obozie na wyspie Kożedo 31 oraz zranili 39 jeńców.

LONDYN (PAP). — Reakcyjny dziennik brytyjski „Daily Telegraph and Morning Post” zamieszcza korespondencję swego współpracownika o bestialstwie Amerykanów wobec jeńców koreańskich na Kożedo.

Amerykanie przeprowadzili tzw. „operację decentralizacyjną” w sektorze Nr 77. Kazali oni jeńcom złożyć mundury i pozwalając im zabrać jedynie menażki, pognali nagich między drutami kolczastymi do nowych sektorów obozu, mimo że na drodze panowała, przejmująca zimno i padał deszcz.

NOWY JORK (PAP). — Przewodniczący Krajowego Komitetu Partii Postępowej USA, b. gubernator stanu Minn. B. Benson przesłał do sekretarza generalnego ONZ Trygve L. Helesa pismo, protestujące przeciwko bestialstwu amerykańskich władz wojskowych na Kożedo.

Benson stwierdza, że metody amerykańskie w Korei wprowadzają w zachwyt hitlerowców niemieckich, jak świadczy o tym artykuł korespondenta „New York Times”, J. Raymonda. W artykule z 6 bm. Raymond pisze: Reakcyjne elementy niemieckie, domagające się rewizji wyroków norymberskich, twierdzą, że gdyby oficerowie wojsk sojuszniczych w Korei zasiadali w trybunałach, sądzących niemieckich zbrodniarzy wojennych, żaden zbrodniarz nie zostałby skazany.

NOWY JORK (PAP). Według kół oficjalnych w Waszyngtonie, St. Zjednoczone „nie zgodzą się”, aby przedstawiciele brytyjscy weszli w skład delegacji prowadzącej rokowania o rozejm w Korei.

Dokołowanie Anglików do delegacji prowadzącej rokowania mogłoby sugerować, że Amerykanie prowadzą pertraktacje o rozejm w sposób niewłaściwy.

KRONIKA POLITYCZNA

13 bm. przybył do Warszawy nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister plenipotencjy Albanijskiej Republiki Ludowej pan Petro Papi.

Faszyzm nie przejdzie — lud zwycięży!

Wielka demonstracja w Paryżu w obronie Duclos — przeciw rządowi zdrady narodowej

PARYŻ (PAP). — W czwartek wieczorem odbył się w Wielodromie Zimowym potężny wiec pod hasłem uwolnienia Duclos, Silla i innych uwiecznionych patriotów. Działalność tysięcy zgromadzonych wysłuchał przemówień R. Guyota, M. Cachina, A. Marty i Jeanette Veermersch.

Wice zagał Guyot, który przypominając manifestację protestacyjną w Paryżu odbyłą się w ciągu ostatnich trzech lat, przeciwko instalowaniu się podległości wojennych we Francji, oświadczył: Ci sami ludzie, którzy w ciągu tych trzech lat inspirowali brutalne ataki policji na obrońców pokroju, ci sami ludzie zmontowali obecnie potworną prowokację przeciwko Jacques Duclos. Ostatnie słowo pozostanie jednak przy ludzi, przy obrońcach pokroju, przy Francji.

Spotęgujemy naszą akcję w obronie pokoju pod znakiem jak najszerzej jednostki, przeciw rządowi zdrady i faszyzmu, który gwałci konstytucję, będzie kontynuował naszą walkę publiczną, w formach legalnych i przewidzianych przez konstytucję, poprzez petycje i delegacje, poprzez ulotki i prasę, poprzez zebrania i manifestacje, pochody i strajki.

Następnie zabrał głos Marcel Cachin.

Cachin przypomniał, że od czasu narodzin Francuskiej Partii Komunistycznej burżuazja kapitalistyczna i imperialistyczna używała podobnych, haniebnych metod, aby zniszczyć komunistów.

Nasza partia — mówił Cachin — w ciągu swej historii pięciokrotnie doznała tego rodzaju zamachów. Za każdym razem, podobnie jak dzisiaj, wymyślano spiski, aby obalić naszą partię, wymyślano oskarżenia, stosowano groźby i gwałty, dokonywano aktów bezprawia, rewizji i aresztowań. Doznaliśmy tego wszystkiego. Jednakże, wbrew oszczerstwom, kłamstwom i prześladowaniom, widzimy, że szeregi naszej partii rosą.

Zebrani na wiecu uchwalili tekst pisma do Jacques Duclos, w którym stwierdzają m. in.:

Lud Paryża piętnuje metody terrorystycznych represji przeciwko Francuskiej Partii Komunistycznej — partii klasy robotniczej, partii całego ludu, jedynej prawdziwej narodowej partii Francji, represji stosowanych przez rząd zdrady, którego zbrodnia polityka podporządkowuje Francję miliardom amerykańskim i odwetom niemieckim, prowadzi kraj do katastrofy, do zniszczenia, do straszliwej klęski trzeciej wojny światowej.

Wielcy okrzyki chwalił pamięci swych bohaterów, którzy padli w nieprzejędanej walce podczas zwycięskich dni powstania narodowego i wyzwolenie ojczyzny, lud Paryża ponawia swe ślubowanie wzmocnienia jednostki wszystkich swych sił żywotnych w walce aż do zwycię-

stwa o niepodległość narodową, socjalizm i pokój.

Lud Paryża doprowadzi do Twojego uwolnienia, do uwolnienia Andre Silla i wszystkich obrońców pokroju.

Powtarzamy słowa Twojej i Maurice Thoreza: Nigdy wielki lud, „jak jak lud naszego kraju, nie będzie niewolnikiem. Francja nigdy nie będzie kolonią. Francja nigdy nie ugnie się przed słońcem lokajów, gotowych do każdej brudnej roboty. Jesteśmy pewni zwycięstwa. FASZYZM NIE PRZEJDZIE! LUD ZWYCIĘŻY!

14 i 15 bm. uroczystości ku czci Kochanowskiego

14 bm. o godz. 10 w Domu Zw. LL. teratów w Warszawie, odbyła się konferencja literacka, poświęcona pamięci Jana Kochanowskiego.

Dzisiaj 15 bm. o godz. 12 odbędzie się zjazd w Czarnolesiu z następującym programem: otwarcie Domu Kultury, odsłonięcie pomnika Jana Kochanowskiego, przemówienie M. Jastruna, część artystyczna.



♦ **MOSKWA.** Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Al. Paniuskina nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej, zwołując go z obowiązków nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora ZSRR w St. Zjednoczonych.

♦ **TIRANA.** Min. spraw zagr. Albanijskiej Republiki Ludowej wystosowało notę protestacyjną do rządu jugosłowiańskiego w związku z prowokacjami dokonanymi w okresie od 2 do 17 maja br. przez jugosłowiańskie siły zbrojne przeciwko Albani.

♦ **BERLIN.** W NRD bawią delegacje pedagogów polskich i bułgarskich. Delegacje zwiedziły szkoły i instytuty wychowawcze w Brandenburgii.

♦ **PARYŻ.** W uzupełniających wyborach samorządowych w Aix-le-Chateau

(Pas de Calais) lista komunistyczna zdobyła 41,8 proc. głosów. W październiku ub. roku w wyborach samorządowych w tej samej miejscowości komunisty uzyskali 29,1 proc. głosów.

♦ **SANTIAGO DE CHILE.** Senat chilijski nie głosami przeciwko odrzucił projekt ustawy, która pozwoliłaby Pablo Nerud na powrót z wygnania.

♦ **TOKIO.** Polica dokonała nowej obławy w koreańskich dzielnicach Tokio i aresztowała 15 Koreańczyków za udział w demonstracji pierwszomajowej. Liczba aresztowanych w związku z wydarzeniami pierwszomajowymi wynosi ogółem 1964 osób.

♦ **SYDNEY.** 13 bm. wybuchł tu strajk 6.200 robotników portowych na znak protestu przeciwko bezprawnemu usunięciu z pracy części robotników.



Pincy — pies policyjny

PRZEKROJ TYGODNIA Kryzys polityki atlantyckiej

NARASTAJĄCA fala oburzenia i protestu narodów, fala gniewu przeciwko amerykańskiemu planom wojennym jest tak potężna, że nawet burżuazyjne rządy Anglii i Francji, ba, sam „rząd” Adenauera w Bonn nie mogą nie liczyć się z nastrojami opinii publicznej. Stąd manewry i próby zmiany taktyki, podejmowane przez te rządy.

W Anglii wrzenie opinii publicznej skoncentrowało się w ostatnich dniach wokół sprawy bestialstwa amerykańskich na wyspie Kożedo i przeciągania przez USA rokowań rozejmowych w Korei. Pod naciskiem niepokojów społeczeństwa rząd musiał wysłać do Korei delegację pod przewodnictwem ministra obrony, lorda Alexandra i wiceministra spraw zagranicznych Lloyda. Zadaniem tej delegacji jest nie tyle może pohamowanie Clarków i Boatnerów, mordujących bezbronných jeńców, ile wyszukanie bardziej przekonujących i „strawnych” pretekstów do kontynuowania agresji amerykańskiej w Korei.

We Francji charakterystyczną dla nastrojów w nawiązaniu do sprawy bestialstwa jest postawa dziennika „Monde”, czołowego organu burżuazji francuskiej. Ołóż redaktor naczelny tego pisma, Beuve-Mery, ogłosił pod pseudoni-

mem „Sirius” artykuł, który otwarcie mówi o kryzysie polityki atlantyckiej i gwałtownie krytykuje politykę amerykańską w Europie. Autor przytacza jest wskazaniem Wehrmachtu i pisze, że „dla Francji powstała sytuacja tragiczna...”

W Niemczech Zachodnich — jak donosi „New York Times” — opór przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu” narasta nawet wśród prawicowych deputowanych do Bundestagu, a „niezadowolone spowodowane polityką podziału Niemiec przybiera rozmiary kryzysu”. Jak bardzo ten układ jest niepopularny w Europie Zachodniej, przynajmniej „New York Herald Tribune”, który w związku z forsowaniem ratyfikacji układu przez Kongres USA pisze: ratyfikacja „przyczyni się do tego, że parlament europejskie przezwycięży obecny brak entuzjazmu dla udziału Niemiec w zbrojeniach Europy Zachodniej...” „Brak entuzjazmu” dla Wehrmachtu — według tygodnika powszechnego poparcie dla radzieckich propozycji w sprawie pokojowego rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Trzy mocarstwa zachodnie jeszcze „opracowują” odpowiedź na ostatnią (z 24 ub. m.) notę ZSRR na ten temat, czy-

li targują się z Departamentem Stanu, który najchętniej przełączyby nawet wymianę not. Ulegając presji opinii publicznej, rząd francuski oznajmił, że wypowiada się za przeprowadzeniem „czteromocarstwowej dyskusji” w sprawie zjednoczenia Niemiec. Propozycja ta — choć mglista i niesprecyzowana — wywołała szeroki odzew na zachodzie i spotkała się, jak informują agencje burżuazyjne, z poparciem rządu brytyjskiego. Propozycja ta świadczy w każdym bądź razie o chęci uspokojenia społeczeństw, które stanowiące domagają się wszczęcia rozmów z ZSRR na temat Niemiec.

Przerazony tak licznymi objawami niezadowolnienia, Departament Stanu postanowił wydelegować do Europy Zachodniej Achesona, który w rozmowie z Edenem i Schumanem przywrócić ma „harmonię” atlantycką, rozszedzaną przez opór narodów.

Kompromitacja Pinay'a

Jednym z najbardziej gorących rzeczników polityki „atlantyckiej” i — co na jedno wychodzi — jednym z najbardziej oddanych lokajów Waszyngtonu jest premier francuski Pinay, który dawniej kolaborował z Hitlerem, a dziś — z Trumanem i Morganem. Pinay próbuje od kilku tygodni stosować we Francji metody terroru policyjnego na wzór hitlerowskiego Gestapo i amerykańskiego FBI.

Bezprawny areszt Jacques Duclos wywołał kampanię strajkową i protestacyjną, która trwa nieustannie i mobilizuje naród francuski do walki. Partia Komunistyczna zdobywa w tej walce nowych członków i sprzymierzeńców. Wymowny był m. in. fakt przystąpienia do partii —

właśnie teraz! — znanego także u nas pisarza Rogera Vaillanda.

Porażka policji i ośmieszenie — a nie tak we Francji nie zabija jak śmieć — zakończyła się prowokacją policji w Tulonie. Pinay i jego amerykańscy doradcy usiłowali zdobyć w tym porcie „dowody”, jakoby komunisty francuscy zajmowali się „szpiegowaniem”. A co z tego wyszło? Wyšlo „yle, że jedyny aresztowany, przy którym znaleziono broń i podejrzaną dokumentację, okazał się... znanym lokalnym działaczem faszystowskim, członkiem partii de Gaulle’a”.

Na nic się nie zdały również próby złamania centrali związków zawodowych CGT. Przeprowadzone przed kilku dniami wybory rady załadowej w zakładach Renault dały działaczom z CGT zdecydowaną większość. Robotnicy paryscy potwierdzają słuszność słów Duclos, który z wzięcia pisał do Vaillanda: „Zwycięzcy na pewno nie będą ci, którzy dziś wciągają do więzień patriotów... Zwycięzcy będą ci, którzy przeciwstawiają się planom podległości wojennych, którzy walczą o lepsze jutro dla swojej ojczyzny”.

Te słowa napisane zostały po francusku.

Jeńcy koreańscy i chińscy na wyspie Kożedo z pewnością nie znają francuskiego, lecz myślą — z pewnością — tak samo, jak przywódcą ludu francuskiego Jacques Duclos.

„Odrażające i wstrętne”

Gdy szafeta partyzancka dostarczyła do Korei Ludowej apel, podpisany przez ponad 6.000 jeńców z Kożedo, apel demaskujący nieludzkie

zbrodnie amerykańskich oprawców, był to jeszcze jeden dowód — dowód pisany krwią — że „zwycięzcy” będą ci, którzy przeciwstawiają się planom podległości wojennych”. Przeciwnością jest zarówno w bliskiej nam Europie Zachodniej jak i dalekiej Korei.

Ubiegły tydzień był na Kożedo tygodniem nowych przeraźliwych zbrodni — nowych „selekcji” według znanych wzorów z Oświęcimia i Majdanka, udoskonalonych przez zastosowanie czołgów i miotaczy płomieni, przy osobistym udziale gen. Boatnera w masakrze jeńców. I ubiegły tydzień był okresem dalszego rozkładu dyktatury Li Syn-mana — tego „demokratycznego” reżimu, którego „bronią” — w imię „wolności” — wojska amerykańskie w Korei.

Prawda o Korei przesącza się stopniowo — pomimo spisku milczenia prasy burżuazyjnej — do Stanów Zjednoczonych. Przechodzący w stan spoczynku generał amerykański Hudeston, po powrocie z Korei oświadczył, że w ogóle „nie wiadomo, po co wojska amerykańskie waleją w Korei” i że w wypadku nowej ofensywy koreańsko-chińskiej, armii USA grozi klęska. Sierżant amerykański Dean Chase określił postępowanie gen. Clarka wobec jeńców jako „odrażające i wstrętne”. Generałowie z Pentagonu zagrozili gen. Hudestonowi i sierżantowi Chase'owi śledztwem, lecz — rzecz jasna — nie przesłali to ani nie pomniejszy zbrodni amerykańskich ludobójców w Korei.

Również w Indiach...

Prasa amerykańska mimo woli musiała powrócić również do kwestii

zastosowania przez wojska USA broni bakteriologicznej w Korei. Gdy do stolicy Indii, Delhi, powrócił z Chin Ludowych misja kulturalna pod przewodnictwem siostry premiera Nehru, członkowie tej delegacji opowiadali z przejęciem o widzianych przez nich dowodach stosowania broni bakteriologicznej przez wojska amerykańskie. Korespondencja na ten temat znalazła się w „New York Times”.

Również inne burżuazyjne organa piszą z niepokojem o wynikach pobytu tej hinduskiej misji kulturalnej w Chinach. Jak donosi Reuter, siostra premiera Nehru oświadczyła w parlamencie Indii, że największym osiągnięciem Chin Ludowych są reforma rolna i emancypacja kobiet, i wyraziła podziw dla osiągnięć gospodarczych wyzwolonych Chin. Premier Nehru przesłał do Mao Tse-tunga podziękowanie za przyjęcie hinduskiej misji kulturalnej.

Jeśli dodamy do tego fakt podpisanie umowy między Indiami i Chinami w sprawie dostawy 100.000 ton chińskiego ryżu — i zestawimy ten fakt z niedawnymi budkami propagandy amerykańskiej o rzekomym „głodzie” w Chinach; jeśli przypomnimy o wzrastającym zainteresowaniu hinduskich mas ludowych dla nowego życia w Chinach — co ekonomicznie właśnie rząd Nehru do wyświatlenia misji kulturalnej do Chin — wysnuć musimy wniosek, że również na teren Indii — największego po Chinach państwa azjatyckiego — przenika prawda o żyjącej siłę socjalizmu. I o zbrodniach imperializmu.

ŚWIAT sie ZMIENIA

SZKODNIKI CZYHAJĄ...

Przejęciowe chłody majowe, które tyle — na szczęście, bezpodstawnego — nie pokoiu wzięli do rąk, miały przynajmniej jedną dobrą stronę: wypełniły niemiłosiernie SŁODYSZKA RZĘPAKOWEGO, który co roku atakuje tę cenę na roślinę przemysłową.

Jednak wiele innych szkodników czyha na młode zasiewy. Państwowa Służba Ochrony Roślin wypowiada im systematyczną walkę, a w miarę postępów gospodarki chłopskiej coraz więcej znajduje zrozumienia dla swej pracy i coraz liczniejszych wykonawców dla swych zaleceń.

Największą tegoroczną akcją obronną, w której udział weźmie ponad milion osób, jest poszukiwanie i zwalczanie stonki ziemniaczanej. Trzeba jej zagrozić drogę do centralnych i wschodnich województw, a w zachodnich — całkowicie wytypić.

Stonka nie jest jedynym wrogiem ziemniaka. Groźnym szkodnikiem jest też rak mątki ziemniaczany, żerujący na korzeniach rośliny. Co roku zwiększa się jego zasięg, przetrzymując obsadzaną kłosa i likwidując sadzonki rakodopornymi, a państwowa służba ochrony roślin sprawdza systematycznie zakażone okoliczności, aby zapobiec rozprzestrzenieniu zarazy.

W ub. roku zbiory grochu w wielu okolicach kraju były poważnie zmniejszone przez strąkawkę grochową. Owad ten w okresie kwitnienia grochu składa jaja na strąkach. Rezultat — podziurawione na wyłot kulce grochu, nie nadające się nawet na paszę dla zwierząt, a jedynie dla ryb. Aby uchronić plantacje grochu, szczególnie nasien, przed tym niebezpiecznym szkodnikiem, w całym woj. bydgoskim przeprowadzono wielką akcję doświadczeń. Wszystkie pola zasiane grochem zostaną opylone przez specjalne organizowane drużyny preparatami chemicznymi. Rolnicy indywidualni

i spółdzielnie produkcyjne zapłacą jedynie czwartą część kosztu środka chemicznego. Zwalczanie jest zawsze trudniejsze niż zapobieganie. Dlatego w myśl wytycznych międzynarodowej konwencji, zawartej z sąsiednimi państwami demokracjami, Polska w bież. roku rozpocznie na południowej swej granicy poszukiwanie tarczy niszczycielskiej, który pojawił się w ub. roku na Węgrzech, a także opszyci jesienną, która niszczy 60 gatunków drzew liściastych, głównie jabłonie i morwy i z którymi Węgrzy walczą już kilka lat. Jest to również szkodnik nie europejski, lecz amerykański, który pojawił się po wojnie.

Rośnie więc sieć placówek ochrony roślin i rosną zapasy środków owadobójczych. Skuteczność akcji zależy jednak od samych rolników i od sprawności aparatu handlu spożywczego. Wsi, który często magazynuje spore ilości preparatów chemicznych, nie propagując ich użycia wśród rolników. Dlatego też akcja ochrony grochu w woj. bydgoskim połączona będzie z szeroką akcją uświadamiającą, a lektorzy upowszechniania wiedzy rolniczej przy pomocy i gminnych radach narodowych włączają w tematykę swych pogadek zagadnienia nowoczesnej ochrony roślin, zwalczania szkodników i chwastów. (hb)

Przeszło 800 leków obejmie nowy lekospis „Farmakopea Polska III”

Łódź przed wojną nie miała ani jednego wyższego uczelni. Dziś jest wielkim ośrodkiem akademickim, gdzie wielotysięczne rzesze studentów zdobywają wiedzę, gdzie dojrzewają młode kadry nowej rolniczo-chłopskiej inteligencji. Wydział Farmaceutyczny Akademii Medycznej w Łodzi ma powody do dumy ze swych osiągnięć: — Jest produkującym, sprzedającym, wydającym i przepisującym leki; jest ośrodkiem naukowym; jego profesorowie i asystenci ogłosili największą ilość prac naukowych; tu nadano największe tytuły docenienia i doktorskich. Sukcesy te w znacznym stopniu są wdzięczą farmacji łódzkiej prof. dr. Janowi Muszyńskiemu. Uczony ten szybko zorganizował w r. 1945 powołaną mu placówkę, a będąc przez 3 lat jej dziekanem, doprowadził ją do rozkwitu.

Ostatnio Ministerstwo Zdrowia powierzyło właśnie prof. J. Muszyńskiemu odpowiedzialną funkcję przewodniczącego komisji redakcyjnej „Farmakopei Polskiej III”. Zostanie ona wkrótce wydana w druku.

Farmakopea (lekospis albo kodeks leczniczy) nazywamy ustanowiony przez władze miasta lub kraju zbiór szczegółowych przepisów o rodzaju, cechach i sposobach przyrządzania leków, jakie powinny znajdować się w każdej publicznej aptece.

Farmakopea, jako swego rodzaju kodeks ogólnopolski, zaczęła powstawać dopiero w wieku XVIII. O parę wieków starsze od niej były farmakopee, wydawane przez poszczególne miasta europejskie już od XVI wieku. Pierwszą farmakopeę miejską wydało miasto Florencia w 1498 r. Wzorując się na Florencji, Norymberga wydała w roku 1546 własny lekospis, następnie Antwerpia w 1546 r., Meiz w 1561 itd.

Pierwszą farmakopeę, mającą charakter ogólnopolski, wydała w 1713 r. Pierwszą farmakopeę polską (Królestwa Kongresowego) pojawiła się w roku 1817 pt. „Pharmacopoea Regni Poloniae”.

W Rosji pierwszy lekospis państwowy ukazał się w r. 1770. Związek Radziecki wydał farmakopeę w 1925 r., a uzupełnienia — w latach 1933 i 1937.

W 1946 r. opublikowany został nowy lekospis, aktualny do dziś, opracowany ultra-nowocześnie.

Lekospisy z biegiem czasu i postępów wiedzy starzeją się. Dlatego każde państwo stara się co kilkanaście lat wydać nowe, poprawione i uzupełnione, wydania lub przynajmniej uzupełnienia do starych wydań.

LEKOSPISY W POLSCE

W Polsce już w XVII w. mieliśmy lekospy miejskie i wojskowe, np. gdańskie z 1641 i 1662 r., krakowskie z 1683 roku itd. W wieku XIX mieliśmy — poza wspomnianą „Pharmacopoea Regni

Poloniae” z 1817 r. — lekospy wojskowe i szpitalne. W latach międzywojennych ukazała się „Farmakopea Polska II” w 1937 r.

Choć ten ostatni lekospis liczył zaledwie 15 lat, jest już przestarzały i bardzo niekompletny, gdyż w ciągu tych 15 lat do arsenału środków leczniczych przybyły: sulfonamidy, witaminy, hormony, bakteriofagi, nowe surowce i szczepionki oraz nowe metody badania leków.

Dlatego Ministerstwo Zdrowia postanowiło przystąpić do wydania nowego rozszerzonego lekospisu, który będzie nosił tytuł: „Farmakopea Polska III”. W r. 1949 powołano specjalną komisję, składającą się z najwybitniejszych profesorów wydziałów farmaceutycznych Warszawy, Krakowa, Łodzi i Poznania. Zadaniem komisji była rewizja obowiązującej dziś Farmakopei Polskiej II, uścisnienie z niej leków przestarzałych lub mało wartościowych oraz zagranicznych surowców zwierzęcych i roślinnych, dających zastąpić się składnikami krajowymi, a także — wprowadzenie niezbęd-



Prof. dr. Jan Muszyński.

nych nowoczesnych środków leczniczych. Prace te są na ukończeniu. Od lipca 1952 r. ma się rozpocząć druk nowego wydania farmakopei, stojącej na poziomie nowoczesnego stanu wiedzy lekarskiej. Nowa „Farmakopea Polska III” będzie zawierała przeszło 800 leków, a wśród nich — wiele z surowców i preparatów krajowych, co w dużym stopniu uniezależni Polskę od przywozu leków z zagranicy.

Członkowie komisji farmakopealnej pod przewodnictwem prof. Muszyńskiego w ciągu około dwóch lat dokonał olbrzymiej pracy. dr Al. Ożarowski

»Cztery strony świata«... państwo Indian o wysokiej cywilizacji

Hiszpańscy kolonizatorzy mieli już za sobą doświadczenia „dobrych” w Ameryce Południowej: rozbiła państwa Azteków i ciałę żył nadzieję, że dotrą do legendarnego państwa złota, do... Eldorado. Grupa nawet nie awanturników, ale pospolitych opryszków z Pizarro na czele, usłyszała na Panamie od indiańskich rybaków Oceanu Wielkiego, że daleko, daleko na południu leży kraina złota i srebra — „Peru” (z akcentem na u). Wzięli za to nazwę owego cudownego królestwa i po dziś dzień nazwa ta pozostała w geografii. Właściwie imię tego kraju brzmi — Tahuantinsuyu („Cztery Strony Świata”). Było to państwo Inków.

Pizarro i kompani, którzy już w r. 1528 dotarli do państwa Inków, zawiązywali do zatoki Guayaquil, stwierdzili, że wielkość, bogactwo i zwartość państwa indiańskiego przeszła wszelkie ich oczekiwania. Zawrócili więc, by lepiej przygotować się do rozbój.

Każdy może dziś na mapie wyznaczyć sobie obszar Peru z początkiem XVI stulecia: od dzisiejszej granicy Ekwadoru — Kolumbia do okolic Santiago w Chile (mniej więcej równoleżnik Buenos Aires), do Oceanu Wielkiego po wschodnie stoki And. Władza zaś w tym imperium spoczywała mocniej w rękach państwa, niż w jakimkolwiek królestwie Europy.

Przybywszy miew zwracali uwagę na wspaniałe gościnie i olbrzymie budowlę. Oczy wylazły im do złotej i srebrnej biżuterii, którą obwieszili byli Indianie.

Nauka przez długie lata uważała Inków za pradawnych władców Peru i twórców swej imponującej cywilizacji. Opierano się głównie na dziele Garcilaso de la Vega z przełomu XVI-XVII w. Niestety, Indianin ten pod wpływem megalomanii narodowej czy rodowej (pochodził z rodu Inków) zupełnie pominiął fakt, że kultura Inków była wyhodowana na dorobku co najmniej trzech ludów. Atahualpa, władca Peru w czasie wygładzania Hiszpanów, był trzynastym z rzędu królem, łatwo więc możemy obrachować początek władzy Inków.

RÓD BARDZO WOJOWNICZY

Inka nie jest nazwą ani państwa, ani narodu czy plemienia. Jest to nazwa rodu, zapewne bardzo wojowniczego, który zajął niewielkie terytorium w górnym dorzeczu Ucayali ze stolicą Cuzco. Ród ten czcił słońce (Inti), a władca oraz arcykapłan nosili nazwę „Inka”. Każdy dorzeczny wojownik miał zaszczyt być z rodu Inka i był wywyższony nad lud podległy. Była to jakby szlachta jednego z królów herbu — jeśli wolno nam użyć porównania z naszymi niegdyś stosunkami.

USTROJ NIEWOLNICZY

Inka Jupanki, noszący przydomek Pacakutec, tzn. „porządkujący świat”, ujął w karby ustaw przeobrażenie się ustroju rodowego-terytorialnego w niewolniczy.

Wszystką ziemię podzielono na trzy części. Jedną należało do słońca, drugą do Inki, trzecią do ludu, hutunruna. Trzeba przyznać, że grunty ludu były najlepsze.

Co rok rodziny hutunrunów otrzymywały działki ziemi, a w miarę przyrostu rodu — przysłał przysłał. Rolnicy mity (nie znano pluga) obrabiali swój grunt, oraz — wedle wymiaru — i państwowy (czyli „Inki i słońca”). Te tereny państwowe żywiły dwór, szlachtę, uczo-

nych, urzędników, chorych, kaleki i starców, bo w 50-tych roku życia kończył się obowiązek pracy. Zaczynał się zaś w 20-tych, a kończył się z wstąpieniem w związek małżeński. Urzędnik królewski dawał służbę, wojownik — łódź, a w domu — byle z tej samej wsi, z której nie dookoła wybrali, otrzymywali małą część, przydzieloną, starostwa państwa było wzmocnione. Szlachta mogła uprawiać poligamię, żeby ród Inków wzrastał, a władcy mieli dzieci sędziaki.

Ludowi wolno było hodować najwyżej drob. Lamy były własnością Inki. Strzygli je i magazynowały wełnę specjalni urzędnicy, przędzenie i tkanie było obowiązkiem kobiet. Prawo widziało się tak głęboko w życie domowe, że karano sędziwie od wzięcia sędziwie, nie połączonych z przędzeniem.

W wielkich domach gromadzono dzie. Wzięte, by przygotowały cenny surowiec. Były to zarazem jakby szkoły, gdzie zgoda odmiennych pówala: kandydat na nauczyciela Inki i na „dziewięć słońca” (którym w razie zamięszania Inki czyścił groźno zamurowanie żywym).

Dla chłopów nie było żadnych szkół.

NOWA NIEWOLA

Cała ta niewola była ujęta w system dziesiętny: — 10 pracowników miało męża zaufanego, 10 dziesiętników podlegało wojtowi wsi, 10 wsi urzędnikowi powiatowemu, 10 powiatów — obwodowemu. W rękach tych kontrolerów leżało kierownictwo produkcji, wszelkie przydziały, regulacja konsumpcji.

Kopalnie były oczywiście też własnością Inki, lecz złoto, srebro i miedź szły tylko na wyroby jubilerskie i prawdopodobnie darowane później przez Inkę jako nagrody za usługi, gdyż składano je hojnie zmarłym w grobach, były więc własnością prywatną. Pieniądzy nie było. W dawnym Peru złoto było tylko błyskotką i Indianie dziwili się, że Hiszpanowie uważają je za bezwartościowy mienik wartości.

Imperium Inki było więc ustrojem państwowego niewolnictwa. Pewnej analogii można się doszukać w dawnej Sparcie i jej helotach.

Głównym powodem rozpadu imperium Inki pod naporem Hiszpanów był fakt, iż lud widział w kłose swych panów koniec okropnej, nieznośnej niewoli, która z człowieka robiła bezduszną przyrząd. Najgorszym wynikiem ucisku była bierność, z jaką Peru poddało się nowemu niewoli, w warunkach polityki kolonialnej feudalizmu hiszpańskiego.

S. Przybylski

*) Pisałmy o tym w „Świat się zmienia” z dnia 30 marca br.

Człowiek wychowuje pszczoły celem zwiększenia urodzajów

Wiele jest owadów, które w poszukiwaniu słodkich kwiatów (nektaru), przelatując z kwiatu na kwiat, potracają pyłki, obpylają się ich drobnymi pyłkami, a następnie przenoszą go na znamie słupek innego kwiatka. To powszechne zjawisko nosi nazwę opylania.

Te same czynności u wielu roślin spełnia i wiatr. Ale w ostatnich czasach, dzięki pomysłowi przyrodnika, człowiek czyni to, co w naturze dzieje się samo. W myśl zasady Mielczyńskiego: „nie możemy czekać na łaski przyrody. Musimy je od niej brać”.

Agrobiolodzy zauważyli, że w wyniku coraz skuteczniejszej i doskonalszej walki ze szkodnikami pól i lasów, a przede wszystkim w wyniku spryskiwania pól i lasów trującymi, maleje liczba owadów, zdolnych do opylania kwiatów. A co gorzej, w latach następnych po tym radykalnym zabiegu, na terenach te nie przylatują osy, dzikie pszczoły, trzmielce itd. A bez nich zmniejsza się ilość owoców i nasion.

Młodzi mierzurinowcy podjęli akcję przeciwdziałającą. Na warsztatach badawczych wzięli pszczoły i postawili sobie zadanie: kierować lotami pszczoł, aby w ten sposób doprowadzić do celowego opylania przez nie pożądanych roślin.

ZAPACH KIERUJE PSZCZOLAMI

Konieczne jest rośliny nader ważną w gospodarstwie rolnym. Uczony radziecki, Gubin, dowiódł, że — wbrew zakorzenionemu pogłębieniu — koniecznie zapach mogą nie tylko trzmielce, lecz i pszczoły. A czynią to tak znakomicie, że zbiorczy zapylanej przez nie koniecznie są znacznie większe, dają 3 — 5 centarów z hektara.

Wniosek jasny: więcej ułi i więcej pszczoł w pobliżu koniecznie obsianych pól. Ale to nie wszystko: pszczoły trzeba koniecznie „zainteresować”. I to właśnie postanowił uczynić Gubin.

Pszczoły są wrażliwe na zapachy i dobrze je rozróżniają. Te ich właściwości wykorzystali Gubin. Wprowadził do ula na czynie z syropem o zapachu miodu, a obok ula położył dwa kawałki bibuły sitracyjnej: jeden zmoczony wodą, drugi — wodą z kroplą miodu.

Gubin zadowolony rezultatem: pszczoły wylatujące z ula siadały na arkuszu pachnącej bibuły, a więc rozpoznawały zapach, dawał im ułi.

Następnie doświadczenie było bardziej złożone. W pewnej odległości od ula postawiono stoik, na nim — 4 naczynia: 1) z wodą czystą, 2) z wodą o smaku syropu, 3) z wodą z miodem bez cukru, 4) z wodą ze słodkim syropem i zapachem miodu.



Pszczoła obciążona zebranym pyłkiem kwiatowym.

Obserwacje wykazały: na naczynie z wodą czystą nie opuszcza się ani jedna pszczoła. Na wodzie o smaku syropu siadają 23 pszczoły, na wodzie z miodem — 62, na syropie z miodem — 131.

Znów wniosek: pszczoły dość szybko znajdują syrop, z którego smakiem i zapachem zapoznają się w ułi. Teraz doświadczenie przeniesiono w teren. W jednym z kołchozów podkarminiano pszczoły rasy żółtej syropem koniecznie czerwonej, a rasy czarnej — syropem wrzoso. Gdy wypuszczono je z ula — obserwatorzy zanotowali: w ciągu takiego samego czasu 2.025 pszczoł



Przenośny ul, którego pszczoły — „wychowane” przez człowieka — zapylają „zaplanowane” drzewa i rośliny.

Radiostrona bada stratosferę

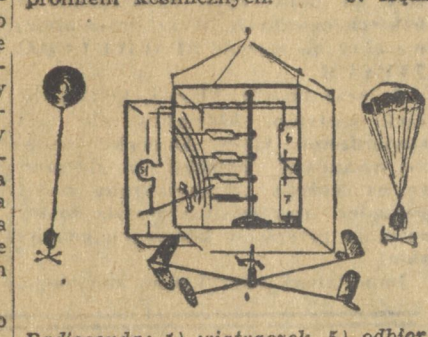
Coraz częściej słyszymy o używaniu radiosond do badania wysokich warstw atmosfery. Zaledwie kilka miesięcy temu za pomocą właśnie radiosond badano było u nas ciekawe zjawisko bardzo wysoko sięgające — „fali stojącej” w okolicy Jeleniej Góry.

Prócz przyborów meteorologicznych, sonda mieści w sobie mały, jednolampowy nadajnik i źródło prądu — najczęściej baterię, wszystko to umieszczone w balonie. Pierwsze radiosondy ważyły około 3.000 g, obecnie ciężar ich został zmniejszony do 1.000 g. Sygnały radiowe są odbierane i rejestrowane przy pomocy specjalnego krótkofalowego odbiornika-automatu. Automat wykrywa krzywą zmian temperatury, ciśnienia i wilgotności powietrza. Radiosonda pozwala więc na dokładne śledzenie zmian meteorologicznych na wielkich wysokościach.

Radiosonda, wypuszczona ostatnio przez radzieckich uczonych, osiągnęła wysokość 40.000 m, a więc prawie dwa razy wyżej od balonu strato-

sferycznego z załogą, który zdobył rekord światowy.

Radiosonda pozwoliła na wszechstronne zbadanie tajemnic stratosfery i źródła powstawania wszelkich zmian w atmosferze. Służą ona pomocą nie tylko meteorologom. Niedawno profesor S. Wiernow — pierwszy na świecie — użył sondy radiowej do badań nad intensywnością promieni kosmicznych. J. Kędz.



Radiosonda: 1) wiatraczek, 5) odbiornik, 6) źródło prądu, 7) nadajnik radiowy.



— Jak chcecie. A teraz podjedźcie tu wozami, kolejno, jeden za drugim. Nałożycie padłkę i zakopiecie. A potem wróćcie do domu i nie wolno wam już wychodzić. Od dziś obowiązują godziny policyjne. Resztę zobaczmy później!

Rozdział dwudziesty ósmy.

Pierwszą wartę trzymali tej nocy Antosz z Klinkiem. Naturalnie trzeba było z góry rozważyć ich zadanie. Nie było to takie proste pilnować Dolińki, jej domów rozrzuconych wzdłuż szosy i daleko w polach. — Najbardziej trzeba uważać na dwie rzeczy — objaśniał Bagar. — Na gospodarstwo Postawy i na drogę w góry. Jeżeli będą chcieli wyganiać bydło, popędzą je tą właśnie drogą.

Po krótkiej naradzie, która odbyła się na deskach pod stołem, postanowiono, że Antosz zająmie się drogą skracającą z szosy pod zboczem, a Klink będzie pilnował budynków Postawy.

— Mówię wam, że to wszystko niepotrzebne i żebyście wszyscy mogli iść spać — oświadczył Wincenty, kiedy się rozchodzili. Ale nikt mu nie odpowiedział.

W tej chwili Elsa Mager w czarnym ceratowym płaszczu schodziła ze zbocza do Dolińki i w kilka minut później zasiadła w izbie WALTERA PRÜLLA w gronie kilku mężczyzn o wszelkim, ponurym wzroku, wbitym w ziemię i unikającym jej spojrzenia. W izbie było tak duszno, że można się było udusić, bowiem wszystkie okna były ściśle zaciemnione, tak że dom wyglądał z zewnątrz jak pograżony w głębokim śnie. Dym z fajek

mieszał się z zapachem niedawno gotowanej kolacji i maści od reuma „yzmu. Ale Walter Prüll siedział na łóżku w szarych płóciennych spodniach z nogami spuszczoneymi na podłogę. Jego ruchy były nieskrepowane, nie robił wrażenia, żeby mu sprawiał ból. Nawet abażur wokół żarówki owinięty czarnym papierem, tak że światło padało tylko na kawałek zadeptanej podłogi, na kilka zwęglonych zapalek i niedopałków papierosów.

Siedzieli w kregu wokół oświetlonego miejsca, jedni zupełnie ukryci w cieniu, inni w półcieniu, opierając się łokciami o kolana, ukazując sobie zamiast twarzy czaszki.

— Nie — odezwał się ktoś, kto siedział najbliżej drzwi — to nonsens. Wszystko to nonsens. Nie trzeba było zaczynać, tylko czekać.

— Tchórze! — powiedziała Elsa Mager.

— Nie ma sensu nam wymyślać — odpowiedział ten sam głos. — Nie jesteśmy awanturnikami, tylko gospodarzami.

— Zdracjami jesteśmy, a nie gospodarzami! — wybuchnęła Elsa Mager.

Siedzieli na łóżku obok WALTERA PRÜLLA i nawet zaduch przepełnionej izby nie skłonił ich do zdjęcia ceratowego płaszcza.

— Zapomniałeś już — ciągnęła — co wam Rzesza dała! Krzyćcie się Sieg Heil! dopóki dawała, a teraz ją zdradacie!

— A co nam właściwie dała, co? — zawołał politycznym głosem siwy staruszek na ławce pod oknem. — Takich pyskaczy, jak wy! Wpędziłeś nas w nieszczęście. Trzech synów straciłem w tej przekletej wojnie, a teraz stracę jeszcze i dach nad głową. Zebrałaś mnie zrobić! Dokąd mnie wypędzasz? Co ze mną będzie? Tu leży mój ojciec i mój dziad. Wszyscy Gerlowie tutaj leżą. Gdzie ja złożę kości? Gdzie je złożę moi synowie? Należało was na śmierć skopać, kiedyście tu zaczęli krzyżeć, kamieniami zatłuc! Matki was powinny być zadusić w kołyskach razem z waszym parszywym wodzem!

Schrypnął głos starca zamikł i nikt z mężczyzn się nie poruszył. Siedzieli nadal z łokciami opartymi o kolana, z głowami opuszczonymi i patrzyli tylko na oświetlony kawałek podłogi.

Elsa Mager wyrzuciła z siebie świszczący oddech, wstała gwałtownie i wsunęła rękę do ceratowego płaszcza.

— Co, co! — wybuchnęła niemal bez tchu. — Kto mu za to rozwał? — Nikt z was? Świnie! Węć ja sama!

Wyciągnęła z kieszeni ciężki pistolet, ale w tej chwili Walter Prüll chwycił ją w pól i szarpnął. Był to kościasty chłop o sile i budowie drwala. Rewolwer z łoskotem upadł na podłogę. Müller, który siedział najbliżej, schylił się i podniósł go.

— Nie wariuj, Elso — powiedział. — Wystarczy, że zwirował stary Gerl.

Położył zaciśniętą pięść z bronią na kolano i rozejrzał się wokół po opuszczonych głowach, które gdy tylko rewolwer Elsy upadł na podłogę, wróciły do ewej nieruchomej martwoty.

— Rozejrzyj się koło siebie — powiedział, ogarniając ruchem drugiej ręki zabranych. — To już koniec, czy tego nie widzisz? Koniec z nami wszystkimi. Zachłystaliśmy się waszymi obietnicami i jesteśmy martwi. Nie ma tu jednego człowieka, z którego rodziny ktoś nie oddałby za nie życia. Gdzie jest ukraińska ziemia, gdzie są nasi chłopcy? Mówiliście: Czechów będziemy wysiedlać za Ural, reszta będzie u was parobkami. A teraz czekamy już tylko, kiedy nas stąd wświedlą.

— Sepp — powiedział Walter Prüll — zamknij! — Daj mu gadać — odezwała się jedna z pochylonych głów. — Dość długo nie pozwalaliście ludziom pisać ani słowa.

— To jest bunt! — krzyknęła Elsa Mager. — Za nią rozległ się chrapliwy śmiech.

— Przeciw komu? — spytał inny głos. — Przeciw Elsie Mager? — Komu będziecie teraz donosić — szczył schrypnęty głos z cienia pod niskimi oknami.

Zabrani westchnęli, ale nikt się nie poruszył; kilka głosów w ciemnej głębi zaczęło rozmawiać zgrzytliwym szeptem, Elsa Mager zbliżała jak piepierz. Chciała się znowu zerwać, ale Walter Prüll ścisnął jej dłoń w prze-gubie.

— Bydło — odezwał się Prüll; jego głos brzmiał dziwnie głucho i pustym przy potężnej budowie ciała. — Bydło! i jeszcze mniej niż bydło! Jesteście jak głupie owce. Nie nie rozumiecie i nie nie rozumiecie. Zreć i brać, to umiecie. A turlibyscie i brali nadal, gdyby wam kto dawał.

(D. c. n.)

Z 10 do 3 godzin

Bitwa w ostrowieckich martenach

(Od własnego korespondenta)

BYŁO jeszcze bardzo wcześnie. Od bloku do bloku, przebiegał w kusej kurtce z postawionym kołnierzem pierwszy ranny pieszek — kolporter zakładowej gazety „Walczymy o stal”. Ludzie ostrowieckiej huty dobrze znają swoją gazetę, wychodzącą systematycznie co tydzień. Wiedzieli też, że sukces wytopienia Grzyza i jego bratniej, która dokonała rekordowego, szybkiego wytopienia stali, będzie tematem czołowego artykułu. Toteż gazetę trzeba było dostarczyć najwcześniej.

Atak zmiany Grzyza

Do niedawna czas wytopu stali w piecach martenowskich „Ostrowca” wynosił około 10 godzin. Nie dawalo to spokoju wytopiaczom, którzy zdawali sobie sprawę, że jest to czas niewiarygodnie długi. Przełamała to „żółwie” tempo pierwsza zmiana pieca.

Wytopiacze Podraża, Tomczyk i Wiśniewski dokonali szybkiego wytopu w niespełna 45 minut. Trzeba było popatrzeć wówczas na miny ludzi z następnymi zmianami. Trzeba było widzieć „cholerującego” Cielebąka i jego bratnią, z drugiej zmiany. Warto było uczestniczyć w ich naradach i dyskusjach.

I tak się zaczęło.

Po pewnym czasie ludzie Podraża osiągnęli nowy rekord o 10 minut wytop. Ale Cielebąk nie na darmo 45 lat chodził koło „swego” pieca. Mobilizuje swą zmianę, ustawia ją, osiąga nowy rekord, dokonując wytopu w czasie 3 godzin 50 minut.

Najwyższy czas na nas — upominają się na trzeciej zmianie n. Grzyza. No, to będzie nie łatwo. 3 godz. 50 min. to nie było co śpiewać. Ale popracujmy głową, a damy w skórę młodziakom — odpowiada wstąpił brzdąkista.

Przedzłotowy konkurs dla młodzieży

Polskie Radio w porozumieniu z Zarządem Głównym ZMP i Komendą Główną PO Służbą Polskę ogłasza konkurs otwarty na reportaż, nowelę lub opowiadanie literackie z życia młodzieży w Polsce Ludowej. Tematem prac winny być opisy przygotowań do Złotu, wysiłku załóg młodych przodowników pracy z hut i kopalni, fabryk i spółdzielni produkcyjnych, szkół i wyższych uczelni, jednostek wojskowych i wsi.

Opracowania konkursowe nadsyłać należy do dnia 20 lipca br. pod adresem Polskiego Radia, Warszawa, ul. Myśliwiecka 3. Na kopercie należy napisać: „Konkurs — słowo młodego pokolenia”.

Autorom wyróżnionych prac komisja konkursowa przyzna nagrody: I — Polskiego Radia — 1500 zł, II — Zarządu Głównego ZMP — 1300 zł, III — Komendy Główny PO Służbą Polskę — 1000 zł, IV i V nagrody Polskiego Radia po 750 zł oraz wiele nagród książkowych. (Cen)

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISA

Bijemy się o Złot

Wzięł udział w Zlocie Młodych Przedowników jest ambicją całej młodzieży naszego zakładu. O tym, jak to osiągnąć, mówiliśmy na masowkach, w czasie których podaliśmy wiele zobowiązań. Zorganizowaliśmy nową brygadę młodzieżową w dziale kartoteki iocelowej-wartościowej. Brygada ta podjęła się do każdego miesiąca ukończyć księgowanie za miesiąc ubiegły.

ZMP-owcy naszego zakładu założyli Ligę Przyjaciół Zolnierza, w ramach której zorganizowano kółko strzeleckie. Zapisało się do niego 20 osób. Wzięliśmy już nawet udział w powiatowych zawodach strzeleckich.

Na hasło „pierwsi w sporcie”, wysunięte przez ZMP na jednym z zebrań przedzłotowych, zorganizowaliśmy wieczór gimnastyki pokazowej, na które uczęszczało 10 osób. Cała ta dziesiątka postanowiła zdobyć oznakę S.P.O. Wyszliśmy także hasło „kolo nasze pierwsze w sporcie”. W związku z tym zorganizowaliśmy zabawę, z której dochód przeznaczyliśmy na zakup adapteru i płyt. Po moście nam to w nauce piosenek masowych, także piosenek młodzieżowych i ludowych.

M. Borucki

Woj. Przeds. Hurtu Art. Gosp. Dom. „Arged”

Kącik gospodarski

Odpowiedzi Katarzyny

OB. JULIA JABLONSKA kapytuje o książki dotyczące hodowli plecaków. Obecnie na rynku znajduje się dw. Brożura i obecnijszą książeczkę. Obie może Pani nabyć w księgarni w gmachu Samopomocy Chłopskiej, róg Alei Jeroz. i Pl. Starynkiewicza.

OB. MARIA MAZUROWA — odpowiedź przesłana listownie.

Egzaminy promocyjne



Młodzież szkół podstawowych ogólnokształcących przeżywa gorące dni. Odbijają się bowiem egzaminy promocyjne, od których będzie zależało w dużej mierze czy uczniowie przejdą do następnej klasy. Już pierwsze wyniki świadczą, że młodzież należy zrozumielić cel wprowadzenia tych egzaminów — gruntownego powtórzenia i usystematyzowania

wiedzy i umiejętności. Toteż poziom prac i odpowiedzi uczniów jest na ogół zadowalający i świadczy o ich dobrym przygotowaniu.

Na zdjęciu — przodujący uczeń kl. 7-b K. Jonski z Warszawskiej Szkoły TPD nr. 13 składa jako pierwszy ze swojej klasy pracę egzaminacyjną z języka polskiego. (Cen).

Foto CAF.

korzystać doświadczenia radzieckiego kolegi. Wskazówki Bołotowa były bardzo cenne.

Książka pomogła

Zaczęła się walka o minuty. 3 godziny 20 minut trzeciej zmiany pieca stały się w niedługim czasie „przeżytkiem”. W marcu było 11 szybkościowych wytopów, w kwietniu — 32. Jan Piotrowski robił ze swą brygadą cztery wytopy szybkościowe w ciągu 8 godzin 30 minut. O 10 minut poprawia go drugi wytopiacz o tym samym nazwisku. W okresie gdy zwiędziało hucie, rekord szybkościowych wytopów na zmianę, ustanowiony przez brygadę Kwiatkowskiego, wynosił 7 godzin 42 minuty.

Chcę wywalczyć sobie prawo uczestnictwa w Zlocie Warszawskim do walki o szybkościowe wytopy stała ostatnio młodzieżowa brygada Stanisława Turka, wykonując trzy wytopy szybkościowe w czasie 7 godzin 40 minut.

Rozmawiałem z ludźmi „Ostrowca”, widziałem ich przywiązanie do warsztatu, nie zdziwiłbym się więc, słysząc o odebraniu palmy pierwszeństwa brygadzie Kwiatkowskiego.

Pinujcie się, starzy wytopiacze, bo młodzież na pewno coś na Złot przyniesie.

Tadeusz Zimecki

Życie sportowe

Starzy dłużnicy polskich bramkarzy Najlepsi Węgrzy przeciw Szymkowiakowi

Piętę po wojnie piłkarskie spotkania z reprezentacją Polski rozgrywa Węgry 15 km. w Warszawie.

Drużyna węgierska wystąpi w składzie: Grosits, Buzansky, Lorant, Dalko, Kovacs, Bozsik, Budai II, Kocsis.

Liczne imprezy sportowe na Zlocie Młodzieży

Program Złotu Młodych Przedowników w dn. 21 i 22 lipca obejmuje m. in. liczne imprezy sportowe. Na 5 stadionach — Kolejarza, Ogniwia, Spójni, AZS i WP przez 2 dni odbywać się będą różne imprezy, ze specjalnym uwzględnieniem dyscyplin sportowych wchodzących w zakres oznaki SPO. Ponadto odbędą się finałowe rozgrywki piłkarskie o Puchar Złotu, międzynarodowe spotkania w koszykówce, pływaniu, w piłce nożnej, zawody kajakowe, żeglarskie, wioślarskie, pływackie, wycieczki ślizgaczy, masowe pokazy gimnastyczne najlepszych zespołów CRZZ, AZS i LZS, centralny Bieg Narodowy, biegi sztafetowe itp. (5).

Włodarczyk mistrzynią Polski we florecie

Na turnieju szermierczym rozgrywanym we Wrzeszczu mistrzynią Polski we florecie została Włodarczyk (Stal), która nie poniosła żadnej porażki. Na drugim miejscu uplasowała się Solta-nowa (Bud.) — 5 zwycięstw, 3 Liskowska (Stal) — 4 zwyc., 4 Skwaraka (Gw.) — 4 zwyc., 5 Kwietniewska (Gw.), 6 Ryszel (AZS). Startowały 32 zawodniczki.

Młode rece sięgają po trudne zadania „Feralna 13” sprawiła niespodziankę

Nad roboczymi stanowiskami i mieniącymi się drutów zwisają kartki. Ich kolorowe napisy z daleka przyciągają wzrok: „Stajemy na apeli”, „W górę sztandar współzawodnictwa Złotowego!”.

Dziś młodzi ZMP-owcy z załogi Zakładów Przetwarzania Pomiarowych im. J. Krasickiego pracują dla Złotu.

Wylczyli — Włuczynski i jego brygada — że w majowych zobowiązaniach wykonali o 100 aparatów pomiarowych więcej niż w kwietniu. W czerwcu chcą wykonać o 70 sztuk więcej niż w maju.

— Dać dwukrotnie więcej aparatów pomiarowych, to sprawa — rzecz jasna — nielutwa.

Dać dwukrotnie więcej dobrych, wysokojakościowych aparatów — to sprawa bardzo trudna. Dlatego czynny wzrok młodej piątki czuwa nad sprawnością rąk. Bo trzeba robić szybko i dobrze.

18-letni Wiesław Chudzyński, członek tegoż zespołu, mówi, że brygada dzięki zobowiązaniom Złotowym osiągnęła swój rekord: 228 proc. normy.

— Ale — dodaje — mamy drugie miejsce, bo... Zajder zrobił niespodziankę.

Trzeba było Złotu, aby brygadzie Zajdera, aby członkowie jego zespołu — Tadeusz Godzina, Wiktor

Okólski, Henryk Wasik i Mieczysław Izydorek — o sprawach fabryki mówili jak o rzeczach sobie najbliższych.

Trzeba było Złotu, aby do solidnej pracy stanęła cała „feralna 13”.

„Feralna 13” — gdyż taką właśnie nazwę nosi brygada Zajdera. A przyimiotnik „feralna” znalazł się przed liczbą 13 stąd, że nie wierzone w Zajdera i jego chłopców.

Historia tej brygady nie jest prosta. Są w tej historii zwycięstwa i błędy. I są w niej, jeżeli się jej bliżej przyjrzy, załaski tych wszystkich spraw i problemów, z którymi zmaga się dziś młodzież.

Niedawno jeszcze z tej najgorszej strony znała każdego z tych chłopów cała fabryka. Nie było prawie dnia, żeby nazwisko któregoś z nich nie padło z megalofoni: nie wykonuje planów..., lekceważy dyscyplinę pracy..., zachowuje się ordynarnie...

ZARYZYKOWALI

Każdy z nich pracował indywidualnie. Nie zważali na brygadę, nie czuli odpowiedzialności za pracę. W dni wyplat narzekali, że zarabiali za mało. „Nie opłaca się” — mówili. Ani kierownik działu montażowego, ani przewodniczący ZMP, ani reszta załogi — nie mogli sobie z

niemi poradzić. I nagle wśród młodych rozszedło się wezwanie Z. Gł. ZMP. Odpowiedzieli wszystkie brygady. Przez kilka dni podejmowania zobowiązań, przez kilka dni, w których nie mówili się prawie o niczym innym tylko o Zlocie i o uczestnictwie w nim — Zajder chodząc zamyślony. Odeszła ochota do robienia kawałów. Lobuzerskie czy spochmurniałe. Po kilku dniach, po rozmowie z „kompaniami” zdecydował:

— Chociaż jesteśmy uważani za grandziarzy, chcemy stworzyć brygadę i brać udział w zobowiązaniach złotych — powiedział kierownikowi działu.

Inż. Urbankowski i Koźbiał długo zastanawiali się, czy pozwolić. Wątpili w ich wytrwałość. Ale zaryzykowali.

I już w maju brygada Zajdera osiągnęła 248 proc. normy, zdobywając jednocześnie pierwsze miejsce w dziale.

KONIEC ROKU NA 22 LIPCA

Zwycięstwo jednak nie przyszło łatwo. Ale Andrzej i Mieczek, Tadeusz, Wiktor i Heniek byli z siebie ambitni. Wiedzieli, że patrząc na nich cała załoga. Patrzył z niedowierzaniem. — Gdzie ci bałaganiarze — mówili niekiedy — porywają się do współzawodnictwa?

A oni rzeczywiście się porwali. Dlatego właśnie stworzył brygadę. Wiedzieli, że na przedzłotowy apel mogą stanąć tylko jako zorganizowany zespół. Majowe dni miały szybko. W brygadzie Zajdera jeden pilnował drugiego. W brygadzie Zajdera rosła wydajność.

Tak więc błędy są wtedy groźne, kiedy nie wyłącza się z nich wniosków. Tu jednak wnioski zostały wyciągnięte. „Feralna 13” dziś wie: osiągać jak najlepsze wyniki w pracy można tylko zespołowo.

— I nie tylko w pracy — mówi Zajder. — Kiedy nie stanowiliśmy brygady zarabialiśmy po 450 zł, dziś każdy z nas, przeciętnie otrzymuje 850 i więcej.

Kierownik działu montażowego Tadeusz Koźbiał dumny jest ze swoich chłopów. Zobowiązania złotowe za maj wartości 116 tys. 750 zł wykonali oni w 112 proc.

Dziś chłopcy Zakładów Przetwarzania Pomiarowych im. J. Krasickiego pracują dla Złotu po zetepomysku. Już nie ma wśród nich bałaganiarzy.

Brygada Zajdera, Włuczynski i inne — jako dodatkowe zobowiązanie Złotowe — postanowiły wykonać plan roczny do 22 lipca.

Zwiększa się ilość aparatów. Młode rece sięgają śmiało po coraz trudniejsze zadania. (Rad.)

Sport nie może przesłaniać nauki a piłka — książki

Sportowcy też chcą chodzić na mecze

Bardzo smętną minę miał jeden z najpopularniejszych do niedawna piłkarzy warszawskich Gierwatowski, obecnie jeden z wielu obiecujących instruktorów polskich piłkarzy.

— Cóż pana gnębi? — zapytałśmy. Gierwatowski machnął ręką i żalonym głosem wystękał:

— Bilety na mecze Polska — Węgry. Nie mogę nigdzie dostać biletu. Żeby mi odmawiano biletów dla rodziny, znajomych, kolegów — zrozumiałbym. Ale że nie mogę dla siebie zdobyć biletu, tego zupełnie nie rozumiem.

Na czym my, przyszli wychowawcy piłkarzy, mamy się uczyć? Może wystłuchawczy transmisji przez radio będziemy mogli naszym uczniom pokazywać jak Grosits bronił w bramce, jak Puskas strzelał, jak Budai centrował...

Ledwo rozstałem się z Gierwatowskim, wpadłem na b. reprezentanta Polski „Walka” Kisielniński, obecnie kierownika piłkarzy CWKS.

— Wyobraźcie sobie, że ganiamy

Stołeczne zawody strzeleckie

15 km. od godz. 9.00 do 17.00 na strzelnicę na Bielaniech odbędzie się zawody strzeleckie w konkurencjach KB, KKK, wiatrówka — organizowane przez Zarząd Stołeczny Ligi Przyjaciół Zolnierza. W zawodach udział wezmą najlepsi strzelcy dzielnic LPZ, między innymi JAN BARTA z kół przy Min. Szkół, Wyższego, który na 100 punktów możliwych uzyskał 87 punktów. HENRYK KUC ze Służby Ruch. 95 punktów, BURACZYŃSKA ze Stoibud, 88 punktów itd.

W czasie zawodów przewidziane są liczne atrakcje: pokaz działania stacji UKF, występy artystyczne, zabawy itp. Zwycięzcę poszczególnych konkurencji reprezentować będą organizacje stołeczne LPZ na zawodach centralnych organizowanych przez Zarząd Główny LPZ.

RADIO

na dzień 15 czerwca 1963 r. (niedziela) Na fal 1322 m.

Program dnia 7.20 14.00 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00

6.05 Melodie i pieśni różnych narodów 7.25 „Od melodii do melodii” 7.35 Kalendarz radiowy 8.10 W rytmie walca 8.30 Przed Złotem Młodych Przedowników 9.00 Odpowiedzi „Fali 49” 9.10 Muzyka 9.30 „Dla każdego coś miłego” 11.15 „Góra Słesa” — pog. dr A. Placinski i z cyklu: „Badania nad przeszłością państwa polskiego” 11.30 Utwory fortepianowe w wyk. S. Askenazy 15.45 Gwieda przyrodnicza M. Toneskiego 16.20 „Nasze chóry śpiewają” w wyk. chóru męskiego ZZK im. St. Moniuszki w Gdańsku p. d. L. Sarskiego 16.40 Felieton 16.50 Muzyka 17.00 J. Offenbach: — „Opowieści Hoffmana” — opera 19.40 „Pan Tadeusz” — poemat A. Mickiewicza 20.15 Felieton W. Odolskiej 20.30 Gra ork. tan. 21.30 Zagadka literacka w oprac. i reżyserii Zb. Kopalski 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.30 „Wieczorna serenada” 23.10 Koncert solistów i orkiestry.

Na fal 367 m.

Program dnia 6.55 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 21.00 23.50

6.05 Melodie i pieśni różnych narodów 7.05 Popularne utwory symfoniczne 7.25 „Od melodii do melodii” 7.35 Kalendarz radiowy 8.30 Muzyka 8.30 Wszelchnia Radiowa 8.50 Dawna muzyka klasyczna 9.30 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym 10.00 Przegląd prasy stołecznej 10.05

Skrzynka ogólna 10.20 Przed Złotem Młodych Przedowników 10.50 Robotnicze Zesp. Świetlicowe przed mikrofonem P. R. 11.10 Poezja i muzyka 11.40 Skrzynka Wszelchnia Radiowa 12.15 Poranek symfoniczny 13.15 „Recepty pisane na listku” — pog. dr W. Grochowskiego z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe” 13.25 Koncert ork. mandolinistów 14.00 „Egzamin” — opow. T. Sieńki 14.15 Lekkie utwory fortepianowe 14.30 Aud. literacka 14.45 Tygodnik warszawski 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki” — aud. st. muz. w oprac. E. Olearczyka 15.15 Aud. dla dzieci 16.00 Co przyniosła nowa „Problemy” 16.25 Koncert Chopinowski 16.30 Felieton 17.20 „Motywy hiszpańskie” w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej P. R. p. d. W. Pawłowskiego i A. Reziara 17.50 Transmisja Międzynarodowego meczu piłki nożnej Polska — Węgry ze stadionu W. P. 19.30 Muzyka 20.00 „JUTRO DO NAS NALEŻY” — TRZECIE SŁUCHOWISKO O ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI BOLESŁAWA BIERUTY PIORA EDWARDA FISZERA, STANISŁAWA STAMPIEŁA I STANISŁAWA ZIEMICKIEGO W REŻYSERII A. BOHDZIEWICZA 21.15 Felieton Wandy Odolskiej 21.30 Melodie taneczne 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.40 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach 22.45 XXXIV aud. z cyklu: Koncerty na instrumenty solowe z tow. ork. J. Ireland: Koncert fortepianowy Es-dur gra Ellen Joyce z tow. ork. P. d. Leslie Howard 23.10 Koncert solistów i orkiestry.

Polskie Radio zachęca do sobie możliwości zmian w programie.

POL POL ZARTEM SERIO

Dyplom uznania

Było to tak. Kuzyn Stasio w lutym br. zdał egzamin dyplomowy na Politechnice Warszawskiej.

Wielce uradowany przyszedł, oznajmił to uszem w całej kamienicy.

— Pokaż dyplom! — powiedziałem.

— A dopiero 6 maja mi wydadzą.

6 maja jednak w sekretariacie Politechniki byli mocno zajęci i poprosili Stasia by przyszedł za kilka dni.

Za kilka dni dyplom był jeszcze nie wypisany więc kazali mu przyjść za tydzień.

Przyszedł za dziesięć dni, poprosili go jednak by był cierpliwy jeszcze z kilka dni.

Był cierpliwy. Lecz wreszcie podczas szóstej wizyty „wyszła z nerwów”.

— Niech pan się nie denerwuje — uspokajała go przedstawicielka sekretariatu. — Niech pan sobie lepiej przypomni czy złożył pan wszystkie załączniki.

Tak, złożyłem.

No to się dziwię dlaczego do tej pory jeszcze nie wypisano panu dyplomu?

My z kuzynem Stasiem także. MAŁY JOZIO.

(Na podst. koresp. S. Dominirskiego).

Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/4.

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW:

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 24 (176)

15 czerwca 1952



GORĄCE DNI MDM

Fot. Edward Hartwig

OKNO na ŚWIAT



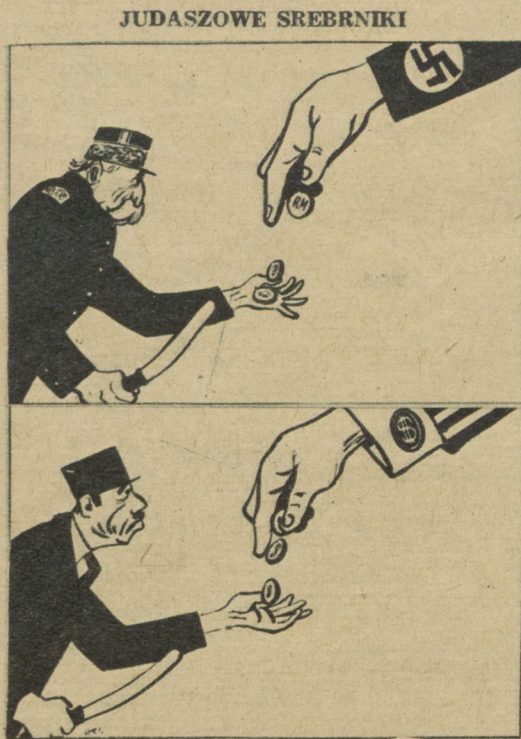
W Trizonii nie ustają gwałtowne demonstracje protestacyjne przeciw „układowi ogólnemu”, polityce wojennej imperializmu amerykańskiego i zdradzie narodowej Adenauera. Policja zachodnio-niemiecka tłumi brutalnie wystąpienia społeczeństwa. Na zdjęciu: policja usiłuje wyrwać czerwony sztandar, niesiony podczas demonstracji w Düsseldorfie.



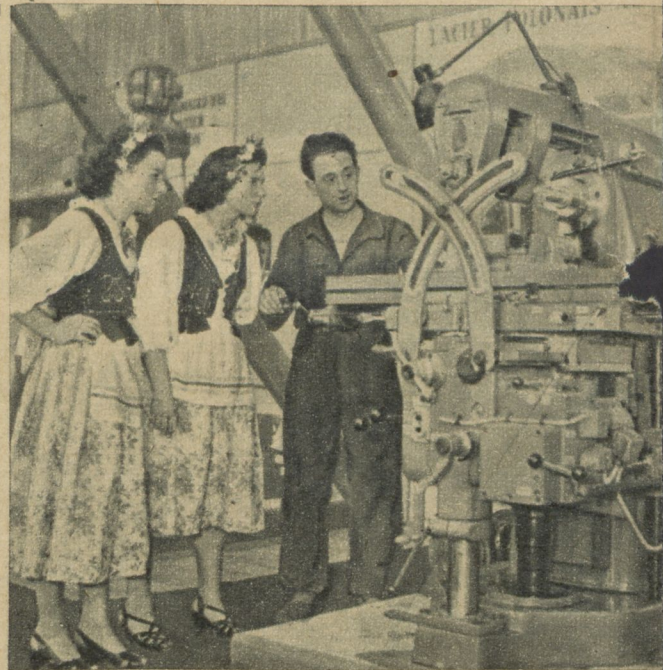
Oto jedno z ostatnich zdjęć Jacques Duclos i André Stila, zrobionych przed ich aresztowaniem. Widzimy na zdjęciu sekretarza KPF (w okularach) i redaktora Humanité (czwartą od prawej) w czasie uroczystego zebrania robotników departamentu Sekwany, poświęconego pamięci wielkiego poety i pisarza francuskiego Wiktora Hugo, którego 150 rocznicę urodzin obchodzi w roku bieżącym postępową ludzkość.



Naród francuski w dalszym ciągu manifestuje swą nienawiść do amerykańskich okupantów i „generała-dżumy” — Ridgway’a. Protesty przeciw wciąganiu Francji do przygotowań wojennych i przeciw kolaboracji burżuazji francuskiej z amerykańskimi imperialistami wzmogły się po aresztowaniu Jacques Duclos i André Stila oraz innych brutalnych prowokacjach, wymierzonych przeciw Komunistycznej Partii Francji. Na zdjęciu: manifestacja paryżan na placu Clichy.



Niedaleko pada Pinay od Pétaina.
rys. Ignacy Witz



Stoisko polskie na Targach Paryskich wywołuje podziw zwijających dla osiągnięć Polski Ludowej. Na zdjęciu: dziewczę z Polonii Francuskiej z zainteresowaniem ogląda obrabiarkę polskiej produkcji.

NA STEPACH ZAKWITNIE ŻYCIE.



Pierwsza wycieczka pionierów w czasie przejażdżki kanałem.

Wołga i Don połączone. Moskwa portem 5 mórz. Na stepach dońskich zakwitnie życie. Spełnią się marzenia całych pokoleń. Wspaniały kanał Wołga — Don, wielkie dzieło komunizmu, przewyższający znacznie i rozmiarami i urządzeniami dumę techniki amerykańskiej, kanał Panamski, został oddany w służbę narodów radzieckich. Kanał Wołga — Don to nie tylko ogromny szlak żeglugowy. To źródło życia i dobrobytu dla jałowych dawniej i nieurodzajnych, wysuszonych słońcem stepów. Życiodajną wodę otrzymają tereny przewyższające powierzchnią niejedno europejskie państwo. W kilka dni po otwarciu kanału prasa przyniosła nową, radosną wiadomość. Stacje pomp kanału Wołga — Don, służące i zakłady przemysłu w strefie kanału otrzymały pierwszy prąd z Cymlańskiej Elektrowni Wodnej. Uruchomienie tej elektrowni umożliwi mechanizację wielu robót, przyniesie ogromne oszczędności ludzkiej w kołchozach i sowchozach wołżańsko-dońskiego rejonu. Wielka zapora Cymlańskiej Elektrowni, spiętrzająca wody Donu, stworzyła Morze Cymlańskie — zbiornik wodny o powierzchni 1700 km kw., zawierający 24 miliardy m sześć. wody. W niezwykłym tempie wznoszono tę nie mającą sobie równych budowlę komunizmu, będącą jeszcze jednym dowodem na gospodarczej, technicznej i moralnej potęgę Kraju Zwycięskiego Socjalizmu.



Bereśławski fragment kanału Wołga — Don.



Od „małego” interesują się morzem, śnią im się żeglarskie przygody. Uczniowie warszawskiej szkoły podstawowej nr 192 z ciekawością oglądają dzieło swych kolegów ze szkoły 116 — model okrętu wystawiony w stołecznym Domu Harcerza wraz z innymi uczniowskimi pracami.

Za kilka lat — być może — tak, jak obecnie Janusz Walczak, syn warszawskiego robotnika, zasiądą przy stołach egzaminacyjnych szczecińskiej Szkoły Morskiej, by zasilić kadry oficerskie polskiej marynarki.



WZDŁUŻ i WSZERZ P O L S K I



Działacze ruchu obrońców pokoju z całego kraju, uczeni, literaci, robotnicy, chłopi, księża i przedstawiciele młodzieży obradowali 9 bm. na ogólnopolskiej konferencji przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — o Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe. Na zdjęciu fragment sali obrad.



Deklaracje współzawodnictwa za chwilę będą podpisane. ZMP-owska brygada szturmowa T. Dadańskiego z łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina postanowiła walczyć o tytuł najlepszych tkaczek. Zakłady im. Józefa Stalina rzuciły hasło współzawodnictwa o tytuł najlepszego majstra, zespołu majsterskiego oraz najlepszej tkaczki i prządki.



Jeden z odcinków kanału sfotografowany z pokładu samolotu.



Pierwszy statek wypływający z Morza Cymlańskiego.